Rok II Kraków-Podgórze, czwartek 3 marca 1904. Nr 51.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Do dzisiejszego nru „Nowin“ załączamy podwójny ilustrowany dodatek (4 stronice druku) **zawierający akt oskarżenia w rozprawie o kradzieże kolejowe**.

Specyalny rysownik „Nowin“ będzie towarzyszył rozprawie i **ilustrował charakterystyczne jej momenty**.

Księgarnie i agencye, które życzą sobie przez czas procesu otrzymywać większą ilość egzemplarzy „Nowin“, prosimy o wczesne zamówienia.

Z pola wojny.

Podjazdy rosyjskie sięgają 200 km. w północnych granicach Korei, a jedna depesza donosi, że 5.000 kozaków zajęło Pingjang. Ta ostatnia wiadomość jest mylną, wprost niemożliwą. Miejscowość ta ma wielkie znaczenie strategiczne i raczej należy wierzyć depeszy, że tam właśnie japoński silny korpus z artyleryą się zbiera. Wogóle należy pamiętać, że wszelkie dotąd nad Jalu potyczki, podjazdy, nie są wcale jeszcze bataliami; jeszcze tam właściwa wojna, starcie wojsk się nie odbywa, bo to jest niemożliwe.

Główna kwatera jen. Liniewicza znajduje się w Liaojang na południe od Mukden. Między Mukden a Jalu znajduje się dotąd tylko 3 korpus ros. z 78 armatami Dopiero w połowie marca korpus 2 eszelonowany między Charbinem a Niuczwang połączy się z korpusem 3-im, gdyż poprzednio muszą przybyć do połudn. Mandżuryi nowe siły: nowa sybirska dywizya rezerwowa i dywizya kozaków transbajkalskich, które są w drodze. Zadaniem Liniewicza jest obecnie z pozycyi centralnej między Liaojang a Mukden obserwować i bronić linii na Jalu, ale także osłaniać Port Artur i półwysep Kwantung, na które Japończycy zamachy wykonywują, a niewiadomo, jakie mają plany. Z siłami, jakie ma dotąd, nie może Liniewicz pełnić równocześnie tej służby obronnej, wyczekującej, a zarazem działać zaczepnie w Korei.

Ruchy wojsk, floty i kolei żelaznych utrudniają ciągle śnieżyce, burze i silne mrozy.

Lądowanie wojsk japońskich w Genzan może mieć cel podwójny. Raz ewent. ruch z boku dla wspólnego działania z wojskiem operującem nad Jalu. (Gensan jest na poprzek północnej Korei, oddalone od Pingjango 100 klm.). Drugim celem może być operacya przeciw Władywostokowi i okolicom Ussuri. Poza Gensan, a równolegle do wschodnich wybrzeży Korei, ciągnie się pasmo gór, dochodzące do 100, 200 i 2.400 m. wysokości. Jest to grzbiet Korei, jak Apeniny Włoch. Zaraz za Gensan idzie wszakże droga okrążająca wąwozem, na wysokości 900 m., do Tjoengjang, lecz prowadzenie tamtędy wielkiej armii byłoby zbyt uciążliwem, a nadto mogą Japończycy, jeżeli to leży w ich planach, odrazu w Tjoengjang lądować.

Dotąd i Japończycy nie mogą offenzywy rozpoczynać; na to są ich siły, od Czemulpo i Soeul maszerujące, jeszcze za słabe. Od Mazampo, od Gensan i z Japonii muszą wpierw nadążyć nowe siły.

Obie strony zatem zgoła jeszcze nie są do wielkiej offenzywy gotowe. Inaczej atoli ma się rzecz na morzach, gdzie Japończycy do wielkiego natarcia przystąpić i mogą i muszą. Nadchodzące depesze, zanim sprawdzone zostaną, są tylko codziennemi sygnałami; umożliwiają one wnioskowanie, ale na pewne fakta stanowcze i na bardzo możliwe niespodzianki — jeszcze czekać musimy.

* *

Były ambasador niemiecki (!) Brandt, ogłasza wywód, że Japonia zgoła praw międzynarodowych nie pogwałciła, że formalne wypowiedzenie wojny dawno wyszło z użycia, że Rosya, Francya, Anglia, nie inaczej postępują. Zajęcia niby neutralnej Korei nie ma Rosya prawa Japonii wyrzucać, gdy sama Mandżuryę chińską od lat trzech zajmuje i ma tam swoją główną kwaterę.



Z Mandżuryi. „Nocni strzelcy rosyjscy. Armia rosyjska w Mandżuryi ma ciekawe oddziały ochotnicze strzelców. Z pomiędzy najlepszych strzelców wybierają 16 na każdy batalion. Ci ochotnicy tworzą specyalne oddziały pod komendą oficera, używane szczególniej do patrolowania w nocy. Regulamin ich wymaga, aby zawsze mieli bagnety nałożone na karabiny.

Walki przy Porcie Artura.

Korespondent *Timesa* z Tokio zestawił onegdaj w sposób przejrzysty wszystkie walki, stoczone w ubiegłym tygodniu na wałach Portu Artura. Zestawienie to stwierdza, że właściwych walk było sześć od poniedziałku 22, do soboty, 27 lutego, a mianowicie:

I. W nocy z 22 na 23 lutego o godzinie 2-giej, cztery kontrtorpedowce z flotyllą torpedową podsunęły się pod Port Artur i wysłały jeden torpedowiec na zaatakowanie statku, podobnego do „Amura". Rezultat wątpliwy.

II. Tejże nocy, o godzinie 3-ciej min. 30, 77 ochotników wsiadło na pięć parowców, naładowanych kamieniami i materyałem wybuchowym; popłynęli oni, aby zatarasować kanał, łączący port wewnętrzny z morzem. Gdy się dostali pod światło reflektorów, ostrzeliwano ich gwałtownie. Pierwszy z parowców skręcił zanadto na zachód, a uszkodzony silnie przez granaty, utknął na mieliźnie, gdzie załoga wysadziła go w powietrze. Na drugim parowcu pociski strzaskały ster; równie jak tamten ugrzązł przy brzegu i został przez własną załogę wysadzony. Trzeci parowiec podziurawiony pociskami rosyjskimi, zatonął, nie dopłynąwszy do zamierzonego punktu. Czwarty i piąty ustawiły się po obu stronach nieruchomego „Retwizana" i zostały zatopione przez załogę, która z głośnem „hurra" odpłynęła ku swoim na łodziach. Wskutek żywego ognia nieprzyjacielskiego i wzburzonego morza, ludzie ci dostali się do swej eskadry dopiero o godz. 3-ciej po południu.

III. Cała eskadra japońska z pięciu torpedowcami ruszyła naprzód, aby ratować pozostałych przy brzegach marynarzy. Wymieniano przytem strzały. Uratowano wszystkich, z wyjątkiem kilku.

IV. W nocy z 24 na 25 lutego trzy dywizye torpedowców przeszukiwały zatoki Talienwan, Gołębią i Portu Artura. W pierwszych dwóch nie znalazły nic, w Porcie Artura wyrzuciły kilka torpedów; rezultat nieznany.

V. Dnia 25 lutego o godz. 9 rano wyruszyła flota główna ku Portowi Artura i bombardowała go z wielkiej odległości, ze znanym, pomyślnym skutkiem.

VI. Podczas tej operacyi floty głównej, oddział krążowników spostrzegł dwa kontrtorpedowce rosyjskie, zaczął je ścigać i wpędził jeden z nich na brzeg zatoki Gołębiej; statek rosyjski uległ zniszczeniu.

CHUNCHUZI.

Depesze niemal codziennie donoszą o pojawieniu się w Mandżuryi znacznych band chunchuzów, a właściwie czunchuzów.

Co znaczy „czunchuz" po chińsku? „Czerwona broda" — oto przekład dosłowny tego wyrazu. Czyżby każdy z owych chunchuzów nosił brodę i czyżby każda z owych bród była rudawej barwy? Przenigdy! To wyrażenie przeszło ze sceny do życia rzeczywistego. W starych sztukach teatralnych chińskich rozbójnicy występowali — tak wykazywała reżyserya — zawsze z długiemi, rudemi brodami. Dlatego też lud nazywał rozbójników „Rudobrodymi".

Mandżurya od lat z górą dwustu była ich krainą uprzywilejowaną.

Z Chin właściwych uciekali stale do Mandżuryi łotrzykowie wszelkiego rodzaju, którzy chcieli uniknąć kary, dezerterzy z wojska, natury awanturnicze, którym było za ciasno w ramach życia codziennego. Wszystko to porozumiewało się z sobą, tworzyło bandy, napadało na podróżnych, na wsie, nawet na miasta większe.

Zawód rozbójniczy przechodzi w owych rodzinach chunchuzów z pokolenia na pokolenie. Prócz tego przybywali im i przybywają nowi rekruci, wieśniacy zubożali, defraudanci, złodzieje. Na czele każdej bandy stoi zwykle potomek rodziny rozbójniczej, a więc żołnierz doświadczony, odważny, znający dobrze kraj, teren, kryjówki. W zimie chunchuzi mieszkają w swych osadach, pozakładanych w górach, w okolicach trudno dostępnych i obwarowanych. Na rabunek wychodzą z nastaniem cieplejszej pory roku. Rzadko kiedy walczą piesze. Stale posługują się końmi, rasą zwierząt wytrzymałych i szybkich, co ich panom umożliwia błyskawiczne przerzucanie się z miejsca na miejsce i unikanie wszelkiej pogoni.

Uzbrojenie chunchuzów jest rozmaite: od noża aż do karabinów rewolwerowych najnowszego systemu. Zależy to bowiem, jakie chunchuzi zrabowali miasta, albo od jakich kupców nabyli broń.

Rząd chiński zawiązał z nimi stosunki w r. 1894, podczas wojny japońskiej, by wysłać ich w pole przeciwko wojskom mikada. Lecz chunchuzi, widocznie dobrzy rachmistrze, obliczyli, że będzie korzystniej działać na własną rękę. Napadli zatem na miasto Niuczwang, port w południowej Mandżuryi i zrabowali tamtejsze magazyny europejskie i amerykańskie.

Dopiero podczas powstania bokserów w 1900 r. idą otwarcie na usługi rządu chińskiego. Potem burzą koleje i telegrafy w Mandżuryi. Nieustannie, goręcej lub ospałej prowadzą wojnę podjazdową, złożoną z szeregu rabunków, morderstw, utarczek.

Są zuchwalsi, niż Chińczycy, dlatego bardziej niebezpieczni. Teraz dowodzą nimi podobno oficerowie japońscy.

Co mówią Niemcy?

Wychodzące w języku niemieckim wielkie dzienniki wiedeńskie i peszteńskie codzień występują z szerokiemi wywodami strategicznymi. Można od tych wywodów nabawić się zawrotu głowy, ale nic więcej. Rzadziej a za to gruntowniej zajmuje się tą sprawą wielka prasa berlińska; ma ona na usługi znakomitych pisarzy wojskowych, także takich, którzy w Japonii szereg lat spędzili po większej części jako instruktorowie wojskowi i takich, którzy gruntownie znają Rosyę, jej armię i administracyę. Niedawno temu wysłał „Berl. Tageblatt" do Rosyi jako swego korespondenta jednego z najznamienitszych niemieckich krytyków wojskowych; jest to wysłużony pułkownik Gaedtke, którego zdania jużeśmy nieraz w niemieckich sprawach wojskowych przytaczali. Gaedtke bawi obecnie w Petersburgu i zapewne wraz z jen. Kuropatkinem uda się na pole wojny. „Berl. Tageblatt" podaje właśnie nowy list p. Gaedtkego.

Donosi on, że Kuropatkin zapewne dopiero za czternaście dni wybierze się na pole walki. Japonia dotychczas, nawet wedle źródeł japońskich, jeszcze nie przewiozła wszystkich wojsk swoich do Korei. Ale też musi się ona dopiero urządzić w Korei, przysposobić tabor i służbę etapową, ubezpieczyć zaprowiantowanie, ufortyfikować porty, wysyłać na zwiady i t. p.

Zbrodnia lekarza.

66

— Przyszedłem do ciebie, jak rozgniewany ojciec. Teraz nie mam prawa rozkazywać, lecz mogę cię błagać. Rozumiesz teraz dobrze moje wahanie się, prawda? Nie chciałem, aby moje dziecko musiało się za mnie rumienić.

Jerzy odwrócił oczy.

— Czy ci mam przypomnieć — mówił dalej doktor — twoje prośby i wyrazy, jakie przytoczyłeś, chcąc zwalczyć moją wolę? Czy o nich zapomniałeś? Nie, pewno. Mówiłeś mi, kiedy nie chciałem oddać ci mojej córki: „Czy nie obawiasz się pan, ty, który jesteś doktorem, który dzień w dzień czuwałeś nad jej wątłem zdrowiem, nad jej nerwową wrażliwością, czy nie obawiasz się ją zabić"? A zatem coś mi mówił wtenczas, ja powtarzam to dzisiaj. Ponieważ ja tu jestem przeszkodą, oddalę się. Nie będziecie słyszeć o mnie. Ale, proszę cię, miej litość nad moją córką, nie opuszczaj jej. Nie rzucaj na pastwę rozpaczy. Nic mi nie odpowiadasz? Wolę cierpkie słowo, aniżeli takie uporczywe milczenie...

— Co ja mam powiedzieć? Jaką inną mogę dać odpowiedź, aniżeli tą, jaką już znasz? Czy nie widzisz pan, że ja sam cierpię strasznie? Czy mogę wyrwać z mego serca wspomnienie matki, którą ty zabiłeś, lub też miłość dla Maryi? To okropne! Widzisz pan jednak, jak spokojnie do ciebie przemawiam. Nie ożenię się z Maryą, nie zobaczę jej już nigdy. Mówię ci to zupełnie poważnie, stanowczo, z miną na pozór obojętną, jakby nie o mnie samego chodziło, ale o kogo innego!... A jednak czuję piekło w duszy. Widzę całą grozę tego położenia bez wyjścia. Twoja przeszłość jednak zmusza mnie i Maryę, abyśmy żyli zdala od siebie.

— A gdybym ja umarł?

— Twoja śmierć byłaby jeszcze jednym powodem więcej do rozłączenia nas. Czy Marya nie miałaby prawa mi jej wyrzucać?

— Ale tu chodzi nietylko o moją córkę, o jej spokój i miłość. Chodzi głównie o jej cześć. Ty tylko jeden możesz ją powrócić Maryi!

Jerzy padł na krzesło zgnębiony i ukrył twarz w dłoniach:

— Tak — rzekł — to rzeczywiście straszne! A pan, czy możesz przywrócić cześć i życie mojej matce?

Madelor milczał chwilę, potem rzekł pokornie:

— Co mam powiedzieć Maryi, gdy wyjdzie z tej choroby i umysł jej powróci do przytomności? Czy mam ją zostawić w niepewności?

— Nie; trzeba jej powiedzieć całą prawdę. Nie można jej okłamywać i łudzić nadzieją. Powiesz jej pan, że ją opuszczam bez względu na jej łzy, na jej rozpacz, na jej honor znieważony. Powiesz jej, że ją nikczemnie porzucam, że mój postępek jest podły!

— Będzie pogardzać tobą, przeklinać cię....

— Nie, bo zgadnie, że nie jestem panem siebie; że moja wola jest skrępowana; że to opuszczenie nie pochodzi z mojej winy i że największa odpowiedzialność spada na pana.

— Boże mój! Boże!

— Tak, panie Madelor, słusznie płaczesz i wzywasz Pana Boga. Dziwne to zaiste, co się stało. Wszystkie nasze nadzieje ty zniweczyłeś! Wszystkie nasze cierpienia twojem są dziełem. Jakkolwiek wielką wydaje się moja wina, niemniej jednak przysługuje mi prawo wymierzenia sprawiedliwości. Marya, którą dziś dosięga pańskie przewinienie z przed piętnastu lat, mniej jest nieszczęśliwą odemnie; ona jest tylko ofiarą, a ja ofiarą i katem zarazem.

Ciąg dalszy nastąpi.

„Pochód ku rzece Jalu — kolumna północna wyruszy może wprost na Kirin, co jednak, pisze Gaedtke, za błąd fatalny uważam — będzie wymagało czasu. Kilka wysuniętych oddziałów nadąży naturalnie wcześniej, ale też nie tak szybko, jakby kto myślał, bo napotykają na opór. Linii Jalu nie porzucili Rosyanie i usuną się z niej zapewne dopiero po nadciągnięciu przeważnych sił japońskich.

„Jeżeli główna kwatera rosyjska do Charbina się uda, to wcale to nie znaczy, iżby tam się wojsko zbierać miało. A także i w tem nic szczególnego, że Charbin fortyfikują, gdyż ten najważniejszy dla swego panowania w Mandżuryi punkt, ile możności ubezpieczyć muszą także przeciw Tunguzom i Chińczykom. A wreszcie może to tylko na złudę obliczone.

„Koncentracya rosyjska odbywa się zwolna. Kolej syberyjska przewozić będzie 5000 ludzi dziennie, tak więc przesyłka 100.000 wojska trwa około 20 dni; do tego jazda ku Mukdenowi jakie 21 dni. Mukden uważam za czoło rosyjskiego marszu kolejowego. Przewóz począł się jakie 10 dni temu, tak, iż armia mandżurska za jakie 40 dni do boju gotowa stanie — ale do obrony. Początek dalszego wyruszenia wypadnie oczywiście także przeciągnąć, bo i w tym względzie jest jeszcze nie jedno do uporządkowania.

„Wczoraj został dowódzcą czwartego korpusu sybirskiego mianowany jen. Zarubiew, dotychczas pomocnik naczelnika sybirskiego okręgu wojennego. Korpus ten składać się będzie zapewne z wojsk zachodnio-sybirskich — 2 i 3 piesza brygada rezerwowa, z których w czasie wojny każda w dywizyę urośnie. Że Rosya na zachodzie rezerwy ściąga, to się samo przez się rozumie: wypełnia ona braki, które wskutek nowej formacyi przeznaczonych na Wschód batalionów pokojowych, względnie wskutek włączenia batalionów pokojowych do nowej formacyi, powstały. Do utworzenia armii sybirskiej pociągnięto całe rozległe państwo.

„Słabą stroną armii rosyjskiej będzie chyba jej procedura bojowa. Fatalne powiedzenie Suwarowa: „Kula durna, tylko bagnet mądry“ ciągle jeszcze wielu posiada zwolenników, uchodzi za wyraz geniuszu narodowego. Biada zaś walecznemu wojsku, gdyby wedle tej recepty w istocie postępując i pomiatając morderczą ognia potęgą, po bohatersku na oślep następywało. Ponowiło by się to, co się w wojnie południowo-afrykańskiej działo, ale wobec przysłowiowej żołnierza rosyjskiego waleczności, ze stratami nieporównanie cięższemi.

„Żołnierze, których się tutaj (w Petersburgu) widzi, przedstawiają się bardzo dobrze. Niepomyślne wrażenie robi tylko blada, trochę niedokrewna cera ich twarzy. Nie są oni wytresowani do parad, jak wojsko niemieckie, ale też tresura ta nie ma nic do czynienia z karnością i wprawą wojskową. Strój ich uważam za wielce odpowiedni i pomimo całej prostoty nie brzydki; zawsze na bakier postawiona kuczma nadaje nawet trochę kokieteryi. Zresztą stan uniformu nie wydaje się szczególnie nowym — jak to dopiero wygląda na prowincyi! Także oficerowie rosyjscy nie tyle dbają o strój, co oficerowie niemieccy — ale tam się nieprzyjaciela nie pobija, a na Syberyi wszyscy zaciągniemy kożuchy baranie — wszakże wczoraj było w Irkucku 28 stopni mrozu.

„Tak więc i klimat nie bardzo sprzyja pochodowi Japańczyków, nie są też oni tak wytrzymali na zimno, jak Rosyanie. A wszystkie takie okoliczności należy brać w rachubę. Sądzę przeto, że ciekawy czytelnik gazet będzie jeszcze musiał być trochę cierpliwym. Seoul i Mukden to nie Berlin, a niedostatek we wszystkich armiach paraliżuje siły“ — kończy autor listu.

Należy pamiętać, w jakiem położeniu auto pisze, trzeba umieć go czytać. I tak np. wiadomo, że kolej Sybirska conajwięcej, nawet wedle opinii rosyjskiej, trzy do czterech tysięcy wojska dziennie przewieźć zdoła. O strasznych defraudacyach, o nędzy wojska, jak wiemy, nawet „Nowoje Wremia“ z wielką pisze goryczą, i t. d.

Bezpieczeństwo w kościołach.

Od zawodowego znawcy otrzymujemy następujące uwagi, które zarządom kościołów gorąco polecamy:

„Wiele z naszych, nawet większych kościołów, posiada tylko jedne drzwi wchodowe dla publiczności, jak np. XX. Pijarów i OO. Paulinów na Skałce, które to kościoły mają wejście bardzo podobnie zbudowane, jak w kościele św. Krzyża w Warszawie, w którym, jak wiadomo, przed kilku laty zaszła nieszczęsna katastrofa; dalej kościoły OO. Dominikanów, św. Piotra, św. Anny, św. Barbary, OO. Kapucynów, św. Floryana i wiele innych.

W niektórych z tych kościołów (OO. Dominikanów n. p.) prowadzą od drzwi wchodowych schody w głąb kościoła, przez co się niebezpieczeństwo wzmaga, bo schody te wskutek naniesionego błota i śniegu, często są ślizgie, na schodach też bywa najniebezpieczniejszy tłok.

W wielu kościołach nie otwiera się całych drzwi wchodowych, jeżeli są dwuskrzydłowe, tylko połowę, nawet wtedy, gdy jest tłok w kościele. Dopiero zazwyczaj publiczność sama, wychodząc z kościoła i tłocząc się przy drzwiach, otwiera je sobie z wielkim trudem.

Bardzo wadliwą jest także konstrukcya prawie wszystkich drzwi wchodowych, które się zamiast na zewnątrz, do środka kościoła otwierają. W razie popłochu w kościele nie możnaby więc drzwi takich wcale otworzyć.

W ostatnich czasach spostrzegamy w kościołach coraz częściej oświetlenie naftowe. Oświetlenie to powinno być z kościołów, jako bardzo niebezpieczne, zupełnie usunięte. — Wspomnę tutaj, że sal teatralnych, koncertowych, balowych i t. p. naftą oświetlać nie wolno ze względu na bezpieczeństwo.

Wreszcie nie mogę pominąć i naszej publiczności, a właściwie zachowania się jej przy wchodzeniu i wychodzeniu z kościoła. Widzieć to można w święta uroczyste najlepiej w kościele N. P. Maryi i w katedrze na Wawelu, szczególniej zaś podczas wieczornych nabożeństw w kościele św. Barbary. Z bezwzględnością i brutalnością tłoczą się, torując sobie przejście, nietylko tak zwani „prości ludzie“, ale i tacy, którzyby winni dać przykład przyzwoitego zachowania się owym „prostym“.

Tylko cudowi chyba przypisać należy, iż w kościołach tych nie było dotąd większego wypadku. O tem zaś wszyscy wiemy, jak z natłoku i zgiełku podobnego korzystają złodzieje kieszonkowi.

Aby braki wymienione usunąć, potrzeba dużo pieniędzy i wiele czasu. Roboty te nie mogą być przeto zaraz wykonane — powinny być jednak nakazane i podjęte.

Złe zmniejszy się jednakże doraźnie, przynajmniej częściowo, przez zaprowadzenie odpowiedniej straży kościelnej, któraby czuwała nad porządkiem w kościołach i nad tem, żeby publiczność wchodziła, jak to jest w świecie zwyczajem, jedną połową drzwi, a wychodziła drugą — wreszcie, aby drzwi wchodowe w chwili, gdy się zbiera większa ilość publiczności, zawsze były zawczasu całe otwarte.

Zaprowadzanie straży takich nie powinno trafić na trudności, ani też kosztów powodować, przypuszczać bowiem należy, że czynność tę podejmą z gorliwością istniejące przy wszystkich kościołach bractwa. Aby jednakże straż taka odpowiadała celowi, potrzeba do niej wybrać tylko ludzi spokojnych, statecznych, a przytem w obejściu stanowczych. Nie radzilibyśmy także ubierać tej straży, wyrażając się oględnie, w niewłaściwe mundury lokajskie, jak to stało się w katedrze, lecz w zwykłe, poważne, a wzbudzające w ludności poszanowanie, kościelne ubranie“.

Z KRAJU.

Mszana dolna. (Żonobójstwo). Nasz korespondent pisze: W Kasinie wielkiej, wsi pod Mszaną dolną, wydarzył się onegdaj okropny wypadek: Włościanin, Wojciech Bierawiec, 40 kilka lat liczący, żyjąc z żoną swą Zofią około lat 20 na małem gospodarstwie, w niedostatku, był obarczony liczną rodziną, której nie był wstanie wyżywić. Bierawiec nie życzył więc sobie już mieć więcej dzieci. Biedna Bierawcowa jednak jakby na przekór, miewała często dzieci, co było solą w oku mężowi Bierawcowi.

Gdy Bierawcowa w tych dniach obdarzyła znowu męża dzieckiem, Bierawiec, wywierając zemstę na swej niewinnej żonie, katował ją tak długo, aż życie zakończyła.

Komisya sądowo-lekarska z Mszany dolnej dokonała już oględzin i sekcyi zwłok nieszczęśliwej, a okrutnego męża uwięziono.

Z Nowego Targu donoszą nam: Wczoraj zmarł u nas nagle czeladnik piekarski, Franciszek Skupień. Jak się okazało, powodem nagłego skonu było użycie trunków z propinacyi Zacharyasza Treppera i Maksa Mendlera. Tak donosi „Gazeta Podtatrzańska“.

Nowy Sącz. Nasz korespondent pisze: Walne zgromadzenie Tow. nowosądeckich właścicieli realności, wybrało prezesem p. Franciszka Pisztka, radcę sądu, wiceprezesem p. Feliksa Rittera, emerytowanego sędziego. Do wydziału zostali wybrani pp.: Aleksander Konstanty, Faliszewski Władysław, Gutowski Józef, Kohman Ed., Obrecht Wiktor, adw. dr Stuber Gustaw i dr Zieliński Edward, sekundaryusz szpitala powszechnego.

Posłowie na Sejm krajowy pp. Antoni Mars i Tadeusz Popiel zapraszają swych wyborców na sejmik relacyjny, który się odbędzie 7 b. m.

Z Przemyśla. (Nowa ulica. — Strejk piekarzy. — Z przemyskiego garnizonu. — „Duchy“ przyczyną samobójstwa). Na ostatniem posiedzeniu Rady m. uchwalono wykupić grunta pod założenie nowej ulicy, łączącej ul. Dobromilską z ul. Cichą. Koszt założenia tej ulicy wyniesie około 30000 złr.

Strejk piekarzy skończył się prawie zupełnem zwycięstwem strejkujących, dzięki wdaniu się p. Nawratila, inspektora przem. w tę sprawę. Robotnicy uzyskali polepszenie płacy, a to: zajęci przy białem pieczywie 5 koron tygodniowo, przy wypiekaniu chleba 4 kor. 20 hal. tygodniowo. Zaręczono im także przestrzeganie przepisów pomieszczenia i hygieny w pracowniach.

W sobotę wybuchły w tutejszym garnizonie rozruchy aresztantów wojskowych. Przyczyną rozruchów było liche odżywianie więźniów. Sprowadzono 2 kompanie wojska, które przywróciły spokój.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zastrzelił się stojący na warcie przy laboratoryum chemicznem, znajdującem się w pobliżu cmentarza, szeregowiec 45 pp. Przed pójściem na wartę oświadczył on, że sobie życie odbierze, gdyż z cmentarza chodzą duchy, a on do duchów strzelać nie będzie. Przy zmianie warty znaleziono go z roztrzaskaną głową. Następny żołnierz oświadczył to samo, wobec

czego zarządzono podwójną straż. — Władze wojskowe prowadzą dochodzenia, czy nie zachodzi tu rozmyślne straszenie żołnierzy.

Z Sanoka. (Rozprawa o morderstwo. — Ułaskawienie. — Kasa oszczędności. — Łaźnia). Najbardziej zajmującą rozprawą lutowej kadencyi sędziów przysięgłych była rozprawa Lajosa Suto, 22 lat liczącego Węgra, rodem z Wiszk, komitatu Mezö Marmarosz, oskarżonego o zamordowanie Józefa Astalosza. Lajos Suto i Józef Astalosz pracowali przy tartaku w Jabłonkach koło Baligrodu. Obaj nawzajem dyszeli ku sobie nienawiścią i wiedli spory na temat narodowościowy i religijny, Sütö jest bowiem Węgrem wyznania luterskiego, Astalosz zaś był Rusinem wyznania grecko-katolickiego.

Zdarzyło się raz, że Suto, który jadł słoninę i miał jeszcze stłuszczone wargi, napił się wody z kubka Astalosza, który wtedy pościł. Astalosz uważał więc tę wodę już za „zmaszczoną“ i dlatego niemożliwą dla niego do picia. Powstała z tego kłótnia, w której Astalosz uderzył ręką Sütoego. Sütö poprzysiągł zemstę, a wkrótce nadarzyła mu się sposobność. Wracając bowiem wieczorem mocno podochocony z karczmy, spotkał na drodze Astalosza i rzuciwszy się na niego, utopił mu nóż w piersiach, tak, że Astalosz natychmiast ducha wyzionął. Było to 24 stycznia br.

Oskarżony i kilku świadków zeznawali w języku węgierskim, przy pomocy tłómacza sądowego p. Podolińskiego, urzędnika tutejszego sądu. Przysięgli uznali Suto winnym zbrodni zabójstwa, zaczem trybunał skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia i na wydalenie z granic państwa austryackiego. Trybunałowi przewodniczył radca Paszkiewicz, oskarżał prokurator Szomek, bronił oskarżonego adwokat dr Reich.

Postanowieniem z 19 lutego br. cesarz darował resztę kary Stanisławowi Dydkowi ze Starejwsi, zasądzonemu 28 maja 1901 na 4 lata więzienia za podpalenie.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono założyć w Sanoku miejską Kasę oszczędności, nad której utworzeniem od dawna już radzono.

Staraniem kahału tutejszego miała powstać w Sanoku łaźnia parowa. Kahał zebrał na ten cel nawet 60 tysięcy koron. W Sanoku nie ma dotąd ani jednej łaźni, oczekiwano więc niecierpliwie jej otwarcia. Tymczasem pokazało się, że trzebaby dopiero założyć wodociągi i sprowadzać nimi wodę ze Sanu, coby pociągło za sobą znacznie większe koszta, aniżeli przypuszczano. Na razie więc jesteśmy i zdaje się, dosyć długo jeszcze zostaniemy bez łaźni.

Z sali sądowej.

Kraków, 2 marca.

(*cz*) **O kradzież.** Obwiniony, Natan Fries, pozostawał jako kelner w służbie u propinatora Chuny Grossbarta w Radłowie, pod Tarnowem. W grudniu p. r. Fries wspólnie z Janem Sułkiem, który był zarazem inicyatorem kradzieży, skradł Grossbartowi z zamkniętej skrzynki kwotę 4570 kor. Prócz tego ukradli z piwnicy Grossbarta kilkanaście butelek śliwowicy i wina. Po spełnieniu kradzieży obaj sprawcy znikli z Radłowa. W pogoń za nimi puścił się poszkodowany Grossbart i z niezwykłą przebiegłością i sprytem wziął się do poszukiwania. Za Sułkiem pojechał aż do Bremy i tu go oddał w ręce policyi. Sułek, eskortowany przez żandarma pruskiego, w drodze do Oświęcimia wyskoczył z wagonu kolejowego i poniósł śmierć na miejscu. Friesa wyśledził Grossbart w Łękawicy pod Tarnowem, gdzie przez dłuższy czas ukrywał się u różnych ludzi.

Fries przyznaje się do winy, twierdzi jednak, że pieniędzy niema już żadnych, powierzył je bowiem znajomemu Holländrowi do przechowania, a ten uciekł z niemi do Ameryki. W ten sposób złodziej okradł złodzieja.

Jako świadka przesłuchiwano jedynie poszkodowanego Grossbarta. Jestto typ żyda małomiasteczkowego, mówi jednak biegle po polsku, a zeznaje rozsądnie i stanowczo. Nie poniosł wielkiej szkody, bo jest człowiekiem bardzo bogatym, Krezusem w Radłowie. Na pytanie, jaki ma majątek, po wahaniu odpowiada: „No, może 8—10 tysięcy“.

Przew.: Czy to tak pan może powiedzieć pod przysięgą?

Świadek: Jeżeli pod przysięgą, tobym musiał doplero obrachować (wesołość).

Przew.: Czy żądasz pan zwrotu szkody?

Świadek: Co będę żądał! Jak kto nic nie ma. to mu nawet Pan Bóg nie odbierze (ponowna wesołość).

Przewodniczy r. Ferens. Oskarżenie wnosi prokurator Chwalibogowski. Broni obwinionego z urzędu dr Lachs.

W czasie rozprawy zemdlała na audytoryum jakaś kobieta. Sędziowie przysięgli po naradzie uznali Friesa wszystkiemi głosami winnym, a trybunał wymierzył mu karę 3-letniego ciężkiego więzienia.

Prosimy odnowić przedpłatę!

Prenumerata miesięczna wynosi:

Na prowincyi . . . . 1 k. 50 h.
W Krakowie i Podgórzu 1 k. 40 h.

Za odnoszenie do domu dopłaca się tylko **20 hal.**

Przypominamy, że każdy nowy abonent otrzymuje książkowe **premium,** *(patrz pasek inseratowy u dołu tej stronicy)* — i ma prawo korzystać z bezpłatnej **wypożyczalni książek i biura porady prawnej.**

Każdy nowy abonent może też otrzymać bezpłatnie **mapę terenu wojny.**

Administracya „Nowin“ znajduje się przy ulicy Zacisze 7, obok gmachu starostwa.

Wraz z „Nowinami“ abonować można „Kuryer krakowski“. (W Krakowie miesięcznie 20 halerzy; na prowincyi kwartalnie 70 hal.).

NADESŁANE.

Ostrzeżenie.

Agenci pruskich firm, którzy zbierają w kraju i Krakowie zamówienia z fotografii na portrety, między którem to **agentami żydowskimi znajdują się i katolicy,** w błąd wprowadzają Sz. pt. publiczność, jakoby sami **posiadali własne pracownie artystyczne w Krakowie,** a mnie i moją jedyną pracownię zwalczają konkurencyjnie w sposób pruski. **Otóż oświadczam, że ja jedyny tylko w Krakowie posiadam pracownię artyst. dla powiększeń i portretów fotogr. przy ul. Floryańskiej l. 10 gdzie wykonuję portrety począwszy od 10 k., artystycznie przewyższające wykonaniem wszelką tandetę zagraniczną, którą przez agentów Sz. pt. publiczność zamawiając jest w błąd wprowadzona. Pracownia moja przyjmuje wszelkie zamówienia na portrety olejne, obrazy treści religijnej, rysunki, pastele etc.**

Z poważaniem **JULIAN RYS**
właśc. pracowni art. dla portretów w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 10.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 3 marca.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Kunegundy. — Jutro w piątek Kazimierza. — Pojutrze w sobotę Fryderyka.

Wschód słońca 3 b. m. o godz. 6 minut 47; zachód o godz. 5 min. 40; długość dnia godzin 10 min. 53

Czwartek.

Teatr: W miejskim „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7 odsłonach J. Żuławskiego o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Chaim Krakower“, obraz sceniczny w 4 odsłonach J. Piaseckiego o godzinie 7 wieczór.

Wykłady: Powsz. wykłady uniwers.: W I. szkole realnej wykład prof. dra St. Tołłoczki p. t. „Co to są elektrony?“ o godzinie 7 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej: W Collegium novum odczyt doc. dra St. Grabskiego p. t. „Społeczne zadanie współczesnego państwa“ o godzinie 6 wieczór.

Posiedzenia: W sali Rady miejskiej posiedzenie Rady o godz. 5 po poł.

Piątek.

Teatr: Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Koncerty: W sali „Sokoła“ koncert Willy Burmestra o godz. w pół do 8 wieczór.

Wykłady: Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład prof. dra A. Mazanowskiego, pt.: „Spory literackie klasyków z romantykami między r. 1820 a 1830“ o godz. 7 wiecz.

Odczyty: O świetle: W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny l. 6) odczyt prof. dra J. Rostafińskiego p. t. „Światło i rośliny“ o godz. 6 wieczór.

Z teatru. Dyrektor teatru p. Kotarbiński wyjechał we środę do Lwowa na posiedzenie komisyi sędziów konkursu dramatycznego, ogłoszonego przez Wydział krajowy.

Artyści nasi odbywają pełne próby z 5 akt. dramatu Bayerleina „Capstrzyk“ (Zapfenstreich). Pracownia krawiecka przygotowuje dla wszystkich mężczyzn grających nowe mundury ułańskie i artyleryjskie według form armii niemieckiej. Jedną z następnych premier będzie 4 aktowy dramat „Los“ napisany przez młodego, bardzo zdolnego pisarza, kryjącego się pod pseudonimem Habdanka. Talent ten budzi dla teatru polskiego na przyszłość duże nadzieje.

Odczyt na sprowadzenie zwłok Jul. Słowackiego. Dnia 21 marca (w poniedziałek) b. r. odbędzie się w Krakowie, staraniem komitetu akad. dla sprowadzenia zwłok Słowackiego, odczyt ze współudziałem: *Henryka Sienkiewicza, prof. J. Kallenbacha z Warszawy i prof. M. Zdziechowskiego z Krakowa.* Prof. Kallenbach wygłosi odczyt na temat: „O kuratoryi wileńskiej Adama Czartoryskiego“ na podstawie nieznanych materyałów. Bliższych informacyi udziela Czytelnia akad. im. Ad. Mickiewicza, ul. Sławkowska l. 12, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki między 12—1 w południe.

Egzamina kwalifikacyjne dla jednorocznej służby wojskowej zdali z powodzeniem w ubiegłym półroczu uczniowie Zakładu wojskowo-naukowego emeryt. rotmistrza Adolfa Kornbergera w Krakowie, a mianowicie: Jezierski Wawrzyniec, Kawala Kazimierz, Leuchtang Leon, Poliwka Jędrzej, Seifert Karol, Serok Leopold, Szanecki Leonard, Tyszyński Jarosław, Tschauner Wilhelm, Zangen Karol, Żelechowski Andrzej; jeden z poprawką za 3 miesiące z jednego przedmiotu.

Z przypuszczonych do egzaminu, nie zdał go tylko jeden z kandydatów.

Rozprawa o kradzieże kolejowe. Wczoraj od samego rana cisnęło się do biura p. wiceprezydenta Pogorzelskiego bardzo wiele osób z prośbami o bilety na rozprawę. Liczba biletów jest ograniczona i dla tego też ani setna część ze zgłaszających się biletów nie otrzyma. Ponieważ jutro przed są-

dem zgromadzą się niewątpliwie prawdziwe tłumy ciekawych, przeto też prezydyum sądu karnego zażądało od policyi kilku ajentów i żołnierzy policyjnych, celem utrzymania porządku. Popołudniu zaś już przed godziną 3 zgromadziły się przed sądem setki osób po bilety. Żołnierze policyjni z trudem zdołali utrzymać jaki taki porządek między cisnącymi się do sądu po bilety.

Podrożenie pieczywa. Jak już donosiliśmy, piekarze krakowscy podnieśli ceny pieczywa i wnieśli wczoraj do komisaryatu targowego nowe cenniki zarówno bułek jak i chleba z podaniem wagi. Pieczywo białe pozostało wprawdzie w tych samych cenach, lecz wagę poszczególnego pieczywa niektórzy piekarze zmniejszyli od $^1/_2$ do 1 dkg., przez co w istocie pieczywo białe, tj. bułki podrożały. Ceny natomiast chleba podskoczyły w górę o 2, 3, a nawet i 4 hal. na 1 kilogramie, co stanowi znaczne podrożenie. Zaledwie kilku piekarzy postanowiło wypiekać dalej chleb po tych samych cenach, a mianowicie pp.: Bałaban Józef, Długoszewski Wilhelm, Kowalczyk Józef, Kozłowski Franciszek i Finster Mojżesz. Znalazł się nawet jeden z piekarzy, p. Michał Wójcik, który przy pewnych gatunkach pieczywa pozostawił tą samą wagę i obniżył cenę, przy innych podniósł wagę, a cenę zostawił dawniejszą. I tak podniósł wagę bułki wiedeńskiej o 1 dkg., bułki zwyczajnej 2-halerzowej o 1 dkg., rożka solonego o $^1/_2$ dkg., a cenę chleba obniżył o 2 hal. na 1 kilogramie.

(Jeżeli zatem p. Wójcik mógł *obniżyć cenę pieczywa*, jest to najlepszym dowodem, że piekarze krakowscy przez podniesienie cen godzą na kieszeń krakowskiej publiczności!).

Wedle zasiągniętych informacyi u starszego cechu, p. Leona Bałuka, pieczywo dlatego zdrożało, że ceny zboża poszły w górę, a przez to także i mąka, która obecnie kosztuje za 100 klg. mąki przedniej „nul" 34 kor. 80 hal., kiedy niedawno jeszcze płacono za 100 klg. tej samej mąki 32 koron 20 hal. Zboże, produkowane przez Galicyę, nie wystarcza dla samej Galicyi i dlatego wiele zboża zarówno i mąki sprowadzano z Węgier. Tymczasem od pewnego czasu wywóz zboża z Węgier ustał, a względnie się zmniejszył i dlatego zboże podrożało.

Głównym jednak powodem podwyższenia cen pieczywa przez tut. piekarzy jest zdaniem p. Bałuka nadmierna *prowizya* przy odsprzedaży pieczywa przekupniom i właścicielom drobnych sklepów. Prowizya ta wynosi nieraz przeszło 30 proc. Nad sprawą tej prowizyi zastanawiał się cech piekarzy jeszcze w zeszłym roku w czerwcu i uchwalił wówczas, że prowizya wynosić niema tylko 12 centów od 1 złr. Uchwały tej jednak piekarze z powodu wzajemnej konkurencyi nie przestrzegali i można powiedzieć, że nigdy ona w życie nie weszła.

Rozpatrzywszy dokładnie całą sprawę, widzimy, że piekarze tutejsi prawie *bez żadnych podstaw podnieśli cenę chleba*, a wagę białego pieczywa obniżyli.

Wobec tego jednak, że znalazło się kilku piekarzy, którzy zatrzymali dawne ceny, a nawet jeden z nich (p. Wójcik) ceny obniżył, spodziewać się należy, że obecne podrożenie pieczywa będzie tylko **chwilowe** i wkrótce piekarze ujrzą się zmuszonymi we własnym swoim interesie powrócić do dawnych cen.— Pojawią się bowiem na mieście plakaty z zawiadomieniem, którzy piekarze sprzedają po dawnych cenach — i nie ulega kwestyi, że publiczność odwróciłaby się od droższych piekarzy.

„Purim-bal". (Fotografia migawkowa z natury). Colosseum u państwa Friedmannów, sala przepełniona obłokami dymu, zamaskowane „damy" z ćwierćświatka w brudnych kostyumach — muzyka wojskowa, kilkudziesięciu pejsatych lub już nie pejsatych donżuanów z Kaźmierza, najrozmaiciej poprzebieranych w huzarów, krakowiaków, słowem, bardzo eleganckie towarzystwo i szeroka zabawa. Z ciekawości wchodzi na salę kilkunastu akademików w kapeluszach. Przed tą falangą przesuwa się w walcu żyd-krakus, którego akademicy witają tryumfalnym okrzykiem: „Wiwajt Krakus!" Muzyka przestaje grać, a tu wchodzi na salę „literat" Bir.; rozweseleni akademicy czynią mu owacyę i wznoszą go w górę na ramionach, a o sufit odbija się głośne: „Niech żyje literat". Wśród homerycznego śmiechu znajduje się „literat" na ziemi. Maski, znajdujące się w swoim żywiole, piją co tylko mogą, a szklanka piwa kosztuje 18 ct. Melancholijny komisarz policyjny, zajrzawszy na salę, cofa się szybko, a przed bramą cierpliwie czeka kilku policyantów. To „Purim-bal".

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 2 marca popoł. i 3 marca z rana:

Sytuacya wojenna

W Porcie Artura od trzech dni panuje spokuj, tj. nie było ataku japońskiego. Po wywabieniu trzech krążowników rosyjskich z Portu i uszkodzeniu „Askolda" i „Novika" — **flota rosyjska przestała faktycznie istnieć** w Porcie Artura. „Retwizan" nie może być naprawiony, służy tylko za rodzaj bastyonu wewnątrz portu.

Na lądzie należy się lada dzień spodziewać **większego starcia między Pingjang a Andżu.** Pingjang jest przez Japończyków ufortyfikowane.

Japonia ruchy wojsk lądowych otacza ścisłą tajemnicą.

Ostatnie dni w Porcie Artura.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej z Portu Artura donosi, iż przybył tam kontradmirał Jessen wraz z oficerami marynarki w dniu 27 lutego. Przybycia admirała Makarowa oczekują w najbliższych dniach.

W ostatnich trzech dniach nie było żadnych starć. Flota japońska udała się prawdopodobnie do swoich portów, aby się schronić przed burzą, lub też po węgiel.

Zbadanie japońskich branderów wykazało, że miały one na pokładzie naftę, węgiel i calcium. Calcium było przeznaczone do zapalenia nafty, od której miał się zająć port.

Zatopiony torpedowiec.

Szanghaj Podług urzędowego doniesienia z Port Artur, widziano tam podczas niskiego stanu wody japoński torpedowiec, który zatonął.

Przygotowania rosyjskie.

Petersburg. (Ros. aj. telegr.). Z Moskwy donoszą, że zgłosiło się tam do wojska około 700 ochotników, między tymi wielu oficerów rezerwowych.

W Niżnim Nowogrodzie nieczynny jenerał Gujeticz doniósł, iż gotów jest zebrać z mieszkańców miasta oddział z 1000 ludzi.

Suez. Rosyjski krążownik „Dymitr Doński" otrzymał pozwolenie zatrzymania się tu przez pięć dni dla potrzebnych napraw.

Japończycy obwarowują Seul.

Londyn. „Biuro Laffana" donosi, że Japończycy sprowadzili do Seulu 18 ciężkich dział fortecznych, których użyją do obwarowania stolicy Korei. Wogóle inżynierowie japońscy od 10 dni pracują pośpiesznie nad obwarowaniem Seulu.

Starcia lądowe.

Londyn. „Daily telegraph" donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Według sprawozdania, ogłoszonego przez japońskie ministerstwo wojny, kawalerya rosyjska została **pobitą pomiędzy Piöngjang a Andżu** (*patrz mapę we wczorajszym nrze*). Mieszkańcy tej części Korei wrócili do swoich zajęć codziennych.

„Daily Cronicle" donosi ze Seul pod datą wczorajszą, że starcie Rosyan z Japończykami odbyło się o godz. 9-tej rano w niedzielę w oddaleniu 100 yardów od bramy północnej Piöngjang. Wymieniono tylko kilka strzałów. Kozacy, zabrawszy dwu rannych, cofnęli się.

Transport wojsk rosyjskich.

Petersburg. „Ruskij Inwalid" ogłasza telegram jenerał lejtnanta Suchotina do ministra wojny z Omska. W telegramie tym donosi Suchotin, że podczas swojej długiej podróży widział kilka oddziałów wojska. Transport odbywa się w najlepszym porządku. Żołnierze mają ciepłe odzienie. W Czelabińsku odbywa szef miejscowego okręgu wojskowego ścisłą kontrolę, czy żołnierze mają ciepłą odzież.

(*Zupełnie inaczej przedstawiają transport angielskie dzienniki!*)

Parlament japoński.

Tokio. Powszechne wybory do parlamentu japońskiego odbyły się wczoraj zupełnie spokojnie. Jutro pojawi się rozporządzenie cesarskie, zwołujące parlament na dzień 18 b. m. Głównym przedmiotem obrad będzie podwyższenie podatku gruntowego o półtora procent i podwojenie podatku dochodowego.

Komunikat japoński.

Londyn. Poselstwo japońskie ogłasza komunikat, który daje wyjaśnienia ze strony japońskiej w sprawie faktów, przedstawionych w rosyjskich komunikatach rządowych z dnia 18 i 20 lutego. W komunikacie tym podtrzymuje Japonia twierdzenie, że Rosya od kwietnia 1903 r. znacznie wzmocniła swe siły wojskowe na lądzie i morzu. Jest to dowodem, że Rosya nie życzyła sobie przeprowadzenia rokowań pokojowych i chciała, nagromadziwszy wojsko, mając przez to przewagę, zmusić Japonię do uległości. W drugiej połowie stycznia b. r. zaczęła Rosya jeszcze intenzywniej gromadzić wojska. Dnia 21 stycznia wysłano dwa bataliony piechoty i oddział kawaleryi do Dalnego i Portu Artura. Dnia 28 stycznia rozkazał Aleksiejew, aby wojska nad rzeką Jalu były gotowe do walki.

Japonia widząc, że położenie ją do tego zmusza, musiała zerwać rokowania pokojowe. Wszelka odpowiedzialność za wypowiedzenie wojny spada więc na Rosyę. W zawiadomieniu o zerwaniu rokowań zastrzegła sobie Japonia wdrożenie niezawisłej akcyi, co oznaczało naturalnie rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich.

Mobilizacya Chin.

Londyn. „Times" donosi, że mobilizacya chińska w prowincyi Peczili nie ustaje. Kieruje nią osobiście wicekról. Z Szang-haju odchodzą ciągle transporty wojska.

Na morzu Śródziemnem.

Port Said. Pięć rosyjskich torpedowców, które tu przybyły, udało się do Algieru. Słychać, że polecono im przeszukiwać na morzu Śródziemnem okręty ze względu na kontrabandę wojenną.

Wydalenie dziennikarza z Tientsinu.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Tientsinu: Przeciw członkom redakcyi „China Times" p. Covenowi wniesioną została skarga

o podburzanie z powodu napisania artykułu, w którym zarzucał Rosyanom, iż pastwili się nad bezbronnymi Japończykami. Trybunał zasądził Covena na danie gwarancyi, że na przyszłość zachowa się poprawnie. Coven nie chce dać tej gwarancyi i opiera się przy prawie krytyki. Jak sądzą, Coven zostanie prawdopodobnie wydalony.

Na Bałkanie.

Sytuacya na Bałkanie, wedle oficyalnych doniesień, rokuje nadzieję, że obejdzie się bez wstrząśnień wojennych.

Bułgarya ma z Turcyą zawrzeć traktat tej treści:

„Turcya zobowiązuje się wydać zupełną amnestyę dla macedońskich spiskowców, usunąć wszelkie szykany handlowe i dozwolić Bułgarom na nieograniczone osiedlanie się w całem państwie. Bułgarya w zamian zobowiązuje się rozwiązać komitety i przeszkadzać tworzeniu się band".

Serbia również miała mocarstwom, zwłaszcza Austryi przyobiecać, że zaniecha popierania akcyi macedońskiej. Za to w nagrodę posłowie mocarstw wrócą niebawem do Belgradu.

Włochy zaprzeczają półurzędownie, jakoby żądały od Austryi zezwolenia zajęcia portów albańskich Durazzo i Vallona, co takie zaniepokojenie wywołało.

Wszystko to jednak są oficyalne doniesienia i dopiero na **wiosnę** okaże się, czy ufać można zapewnieniom pokojowego rozwiązania macedońsko-albańskiej kwestyi. **Okupacya Mitrowicy** przez Austryę jest jednak wysoce prawdopodobna, właśnie niby w interesie „porządku" na Bałkanie.

Oddziały macedońskie.

Wiedeń. Pod Saloniką we wsi Stojakowo wojsko tureckie stoczyło bitwę z oddziałem powstańczym, złożonym z 60 ludzi. 25 rannych, 6 powstańców zabitych.

Na granicy Czarnogóry.

Cetynia. Żołnierze tureccy w dystrykcie Mojkowacz, w pobliżu granicy turecko-czarnogórskiej, dali strzały do Czarnogórców, którzy w odległości 100 metrów od granicy przechodzili. Trzy osoby ranne. Rząd czarnogórski wniósł do Porty zażalenie.

Turcya a Bułgarya.

Konstantynopol. Pomyślne zakończenie rokowań pomiędzy Turcyą a Bułgaryą zostało w ostatnich dniach, przez trudności robione przez Turcyę, **ponownie zachwiane.**

Serbia wobec reform.

Wiedeń. Posłowie serbscy w Wiedniu i Peterburgu, Vuić i Nowakowic, otrzymali polecenie od swego rządu, aby formalnie ponowili zapewnienia rządu serbskiego wobec gabinetu wiedeńskiego i petersburskiego, że Serbia stanowczo zdecydowaną jest wszystko uczynić, co by mogło poprzeć reformy w Macedonii, projektowane przez oba te rządy. Także rząd bułgarski został o tem ponownie zawiadomiony.

Zachwianie gabinetu we Francyi.

Paryż. Kilka dzienników radykalnych ostro omawia onegdajsze wystąpienie dep. Doumer. Prasa opozycyjna wita je natomiast jako oznakę zachwiania się zaufania większości do gabinetu.

„Figaro" ogłasza interwiew z Combes'em, w którym tenże podnosi, iż nie przypisuje żadnego znaczenia do pogłoski o niezgodzie w łonie większości Izby i oświadcza, że po załatwieniu przedłożeń kongregacyjnych, gabinet przystąpi do reformy podatków. Gabinet obecnie nie ma zamiaru ustępować, albowiem wie, że w razie jego ustąpienia, przyszedłby do steru gabinet reakcyjny.

Paryż. (B. kor.) Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent ministrów, Combes, oświadczył, że po zajściach na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych, uważa za potrzebne, by rząd przed Izbą złożył stanowcze oświadczenie o stanie marynarki wojennej. Następnie uchwalono, aby minister skarbu Rouvier jeszcze na wtorkowem posiedzeniu Izby przedłożył kredyt dodatkowy na marynarkę. Przy dyskusyi nad tym kredytem gabinet da żądane wyjaśnienie o stanie marynarki.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła 247 głosami przeciw 87 podwyższenie kredytu na cele marynarki. Premier Balfour, uzasadniając potrzebę kredytu podniósł, że nie należy brać pod uwagę wysokości kredytu, lecz ogólne położenie w Europie i Azyi. — Anglia musi stać na stanowisku, że jej marynarka musi być tak silną jak marynarka **dwu wielkich państw razem wzięta.**

Mówca z niechęcią myśli o samej możliwości wojny i nie ma powodu obawiać się czegoś podobnego. Rząd musi jednak mieć na oku wszelkie ewetualności i dlatego prosi o przyznanie kredytu.

Mobilizacya Austryi?

Belgrad (B. kor.) Oficyalny dziennik „Samouprawa" ostrzega prasę serbską przed rozsiewaniem wiadomości o rzekomej mobililizacyi austro-węgierskiej, co wywołuje tylko niepokój, podczas gdy liczne oświadczenia miarodajnych czynników austro-węgierskich wykluczają tę możliwość.

Chaos austryacki: Zapowiedź obstrukcyi.

Praga. „Narodni Listy" rozpisując się o zwołanej na 8 b. m. sesyi Rady państwa, zaznaczają, że żadna z dotychczasowych sesyi nie rozpoczynała się wśród tak smutnych okoliczności, jak obecna. O jej losie nie może też już być najmniejszej wątpliwości. Reprezentanci narodu czeskiego nie mogą na razie innej chwycić się taktyki, jak tylko obstrukcyi i **obstrukcyą uniemożliwić wszelką pracę parlamentu.**

W Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sytuacya jest wielce naprężona. Hr. Apponyi układa się z przywódcami opozycyi, aby razem na nowo podjąć kampanię przeciw Tiszy.

Ze świata.

Robotnica w St. Zjednoczonych.

Pani i panna Van Vorst, pierwsza powieściopisarka, druga poetka, wydały książkę pod tytułem powyższym, w której dają wiece zajmujący obraz życia robotnic w St. Zjednoczonych. Studyum to tem ciekawsze, że oparte na spostrzeżeniach osobistych, albowiem obie autorki, chcąc mieć dokładne pojęcie o stosunkach, które opisać postanowiły, zostały na czas pewien robotnicami. Pracowały w fabryce obuwia, zakorkowywały butelki z piklami, szyły stroje w magazynach mód w Chicago, myły naczynia w refektarzach robotniczych w Pittsburgu, nawijały przędzę w przędzalniach na południu. Dobrowolnie z salonu przeniosły się do brudnych, duszych sal roboczych, rzuciły życie zbytkowne dla 10-godzinnej pracy dziennej i z tego długiego, ciężkiego doświadczenia powstała ciekawa książka o robotnicy z za oceanu. W innych krajach praca kobiety jest koniecznością dla utrzymania rodziców, dzieci, dopomożenie mężowi. W żadnym chyba kraju europejskim robotnica nie pracuje dla przyjemności. Przeciwnie zaś Amerykanka idzie do fabryki najczęściej dlatego, że pragnie dobrobytu. Małżeństwo przeraża ją, jak kajdany nierozerwalne; dziecko, to tyran, budzi w niej wstręt i obawę. Amerykanka nie znosi przymusu obowiązku. Nad władzę rodziców przenosi władzę warsztatu, jednakową dla wszystkich. Widzi w nim zwłaszcza sposób wyzwolenia. Cały zarobek traci na stroje i rozrywki. Widziała Sarę Bernhardt i Réjane, słyszała Patti, Paderewskiego i Reszków. Jest w książce pań Van Vorst kapitalny opis wieczoru w operze w Pittsburgu. Książka pań Van Vorst wywołała w St. Zjednoczonych bardzo wielkie wrażenie, nietylko w sferach publiczności czytającej, lecz i w kołach rządowych, — trzy przepisy prawa, dotyczące pracy dzieci są echem pożytecznego dzieła.

Z ostatniej chwili.

Termometr wskazyw. ł o godz. 7 zrana 0^{0} C. Pochmurnie, błoto.

Dzisiejszy numer z powodu rozprawy kolejowej wychodzi dopiero po godz. 9 z rana. Numer zawiera podwójny dodatek z aktem oskarżenia w procesie kolejarzy, który tak olbrzymie w całej Europie budzi zaciekawienia jako sprawa „internacyonalna".

Piekarze krakowscy, którzy nie **podwyższyli** wcale cen ani bułek, ani chleba są: majstrowie pp. Wilhelm **Długoszewski** (ulica św. Tomasza l. 5), Józef **Kowalczyk** (ulica Szewska 26), Jakób **Bałłaban** (ul. Szczepańska 5) i Mojżesz **Finster** (Każmierz). Jeden z majstrów, p. Michał **Wójcik**, powiększył nawet wagę pieczywa.

Ćwiczenia straży pożarnej krak. Wczoraj w nocy odbyły się o godz. pół do jedenastej ćwiczenia straży pożarnej krak. pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego. Ćwiczeniom przypatrywało się sporo publiczności. Próba odbyła się w ten sposób, że straż broniła budynku, który już wewnątrz się palił. Wspaniale wypadły ćwiczenia na drabinkach i z płachtą ratunkową; zaciekawienie największe budziły ćwiczenia z aparatami piwnicznymi.

Ćwiczenia skończyły się o godzinie pół do dwunastej. Bliższe szczegóły doniesiemy jutro.

Morderca Ostrowski schwytany! Niedawno aresztowano w Krakowie na dworcu kolejowym trzech żydów, sprawców znacznej kradzieży na szkodę Dawida Francosa w Tarnopolu. Aresztowani nazywali się: Bas, Farb i Samuel Szeina. Ten ostatni fałszywie używał swego nazwiska, a ajent policyi tarnopolskiej poznał w nim ściganego listami gończymi Łukasza Stefana Ostrowskiego, który wymordował i obrabował całą rodzinę koło rosyjskiej Nowosiellcy, a oskarżonego nadto o inne kradzieże i morderstwa w Rosyi. Za jego przychwycenie wyznaczono 500 rubli nagrody. Władze rosyjskie zażądały wydania Ostrowskiego.

W teatrze miejskim dnia 3 b. m **„Eros i Psyche"** powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

Obrazy: I. W Arkadyi II. Zmierzch bogów. III. Pod krzyżem. IV. Rinascimento V. Przez krew. VI. Dzień dzisiejszy. VII. Wyzwolenie.

Psyche	PP. Mrozowska
Blaks	„ Sosnowski
Eros	„ Andruszewski
Arystos	„ Jednowski
Stary Grek	„ Zelwerowicz
Charmjon i Delaroche	„ Zawierski
Laida	„ Sulima
Ksieni	„ Wolska
Siostra wikarya	„ Wójcicka
Siostra furtyanka	„ Konarska
Giani i Tolo	„ Frączkowski
Kapelan klasztorny	„ Stępowski
Pietro historyk	„ Przybyłowicz
Lorenzo, dworzanin	„ Leszczyński
Głos Dantona	„ Kotarbiński
Hedone	„ Zielińska

Początek o godz. 7, koniec o godz. 11.

Przypomnienie!

Zwraca się uwagę P. T. Pań na sprzedaże

Piątkowe

odbywające się w magazynie pod firmą

M. Prauss, Rynek l. 7

gdzie można rozmaite wysortowane towary nabywać **za bezcen!!!** 178 3 10

Ciepłe

Rekawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17.

Magazyn wszelkich przyborów kościelnych

St. Przybylskiego w Krakowie, Rynek A-B 46

poleca po najtańszych cenach

Stacye Drogi Krzyżowej na płótnie, blasze i odlewy.
Figury Pana Jezusa do grobu, Zmartwychwstanie i inne.
Baldachimy, Ornaty, Kapy, Sztandary.
Kielichy, Monstrancye, Puszki, Patyny.
Bukiety metalowe ołtarzowe i bukieciki do świec.
Lichtarze, Świeczniki, Latarnie oraz wszelkie inne w zakres tegoż magazynu wchodzące przedmioty. 204

Oryginalne Obrazy olejne,

akwarele, pastele i szkice wyłącznie polskich artystów dostać można pod firmą J. Immerglück w Krakowie, plac Maryacki l. 9. — Również przyjmuje obrazy do oprawy w gustowne ramy.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rinolger.



Na wiosnę i lato

polecam

swe składy z wszelakiemi pojazdami

tak z **nowemi jak i używanemi** na resorach **Powoziki** kryte lekkie na jednego konia i parę. **Wolanty, Bryczki, Amerykanki, Landauery, Wózki** nowe na resorach welwetem wybijane z latarniami **od 140 złr.** dostarczam do każdej stacyi kolei.

Składy moje znajdują się: **ul. Bracka l. 9, ul. Szpitalna l. 34** (naprzeciw teatru) i **ul. św. Jana l. 30** w Krakowie

Stanisław Cyrankiewicz

właściciel składów z pojazdami.

Sklep piękny ze stancyą

na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 178

FILIA

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,** przyjmuje **depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego** 285 10 oprocentowując takowe

po 4%.

Budynki murowane szopa drewniana

90 mtr. długa, oraz ogród zaraz do wydzierżawienia na skład fabrykę, lub stajnie. Bliższe wiadomości w Administracyi „Nowin“ Św. Jana l. 30.

Tam gdzie niema żyda

jest do sprzedania

śliczny domek

okaz willi, murowany. 5 ubikacyi, parter 5 suteryn, drugie piętro, 1 ogródek na warzywa, 2-gi na kwiaty, strumyk z wody źródlanej o 10 kroków przy gościńcu, 10 minut do kolei, kosztuje 6000 złr., na 2000 mogę czekać lat 8, wolny od podatku. — Wiadomość grzeczności udziela dział inser. „Nowin“ św. Jana l. 30.
191 4 10

Skład Herbaty Karawanowej

„RODUS“

EMILII BARTEL

Kraków, ul. Batorego L. 18.

Sprzedaż częściowa także **u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz** **ulica Floryańska l. 13.**

poleca tę znaną z dobroci znakomitą herbatę aromatyczną.

CENNIK.

Okruchy		funt à Kor.	3·20
Liściasta	Nr. 3	„ „ „	4·—
Familijna	„ 4	„ „ „	4·80
Imperial	„ 5	„ „ „	6·—
Cesarska	„ 6	„ „ „	7·20

Odbiorcom większej ilości stosowny opust.
175 3 5

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady

Jana Michalika

Kraków, Floryańska 45.

Zupełna Wyprzedaż

starych win,

koniaków i likierów z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego

w sklepie kawy

ul. Szewska 22

W niedzielę i święta sklep zamknięty. 2-8-196

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na porę wiosenną nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych
Telefon Nr. 309 (505-82-150)

PRAWNIE „BILZ“ OCHRONNE — Najlepszy napój odświeżający bez alkoholu

polecany przez pierwsze powagi popularny ulubiony napój odświeżający bez alkoholu, na lato **„Bilz“** i rozgrzewający na zimę **„Bilz Grog“**.

Najtańszy i bardzo wonny, smaczny napój.

Do nabycia we wszytkich handlach kolonialnych i łakoci w restauracyi **B. Rosenstocka** ulica Lubicz l. 3.

Główne zastępstwo na całą Galicyę ma **Brunon Deutschberger** w Krakowie, ul. Bracka l. 11. Telefon 462, w składzie piwa ostrawskiego. 189 3 10

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską

własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-206-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Pomocy Kredytowej

przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,

przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płaci

6%

78 12

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko“ poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-194-300

o podburzanie z powodu napisania artykułu, w którym zarzucał Rosyanom, iż pastwili się nad bezbronnymi Japończykami. Trybunał zasądził Covena na danie gwarancyi, że na przyszłość zachowa się poprawnie. Coven nie chce dać tej gwarancyi i opiera się przy prawie krytyki. Jak sądzą, Coven zostanie prawdopodobnie wydalony.

Na Bałkanie.

Sytuacya na Bałkanie, wedle oficyalnych doniesień, rokuje nadzieję, że obejdzie się bez wstrząśnień wojennych.

Bułgarya ma z Turcyą zawrzeć traktat tej treści:

„Turcya zobowiązuje się wydać zupełną amnestyę dla macedońskich spiskowców, usunąć wszelkie szykany handlowe i dozwolić Bułgarom na nieograniczone osiedlanie się w całem państwie. Bułgarya w zamian zobowiązuje się rozwiązać komitety i przeszkadzać tworzeniu się band“.

Serbia również miała mocarstwom, zwłaszcza Austryi przyobiecać, że zaniecha popierania akcyi macedońskiej. Za to w nagrodę posłowie mocarstw wrócą niebawem do Belgradu.

Włochy zaprzeczają półurzędownie, jakoby żądały od Austryi zezwolenia zajęcia portów albańskich Durazzo i Vallona, co takie zaniepokojenie wywołało.

Wszystko to jednak są oficyalne doniesienia i dopiero na wiosnę okaże się, czy ufać można zapewnieniom pokojowego rozwiązania macedońsko-albańskiej kwestyi. **Okupacya Mitrowicy** przez Austryę jest jednak wysoce prawdopodobna, właśnie niby w interesie „porządku“ na Bałkanie.

Oddziały macedońskie.

Wiedeń. Pod Saloniką we wsi Stojakowo wojsko tureckie stoczyło bitwę z oddziałem powstańczym, złożonym z 60 ludzi. 25 rannych, 6 powstańców zabitych.

Na granicy Czarnogóry.

Cetynia. Żołnierze tureccy w dystrykcie Mojkowacz, w pobliżu granicy turecko-czarnogórskiej, dali strzały do Czarnogórców, którzy w odległości 100 metrów od granicy przechodzili. Trzy osoby ranne. Rząd czarnogórski wniósł do Porty zażalenie.

Turcya a Bułgarya.

Konstantynopol. Pomyślne zakończenie rokowań pomiędzy Turcyą a Bułgaryą zostało w ostatnich dniach, przez trudności robione przez Turcyę, **ponownie zachwiane.**

Serbia wobec reform.

Wiedeń. Posłowie serbscy w Wiedniu i Peterburgu, Vuić i Nowakowic, otrzymali polecenie od swego rządu, aby formalnie ponowili zapewnienia rządu serbskiego wobec gabinetu wiedeńskiego i petersburskiego, że Serbia stanowczo zdecydowaną jest wszystko uczynić, co by mogło poprzeć reformy w Macedonii, projektowane przez oba te rządy. Także rząd bułgarski został o tem ponownie zawiadomiony.

Zachwianie gabinetu we Francyi.

Paryż. Kilka dzienników radykalnych ostro omawia onegdajsze wystąpienie dep. Doumer. Prasa opozycyjna wita je natomiast jako oznakę zachwiania się zaufania większości do gabinetu.

„Figaro“ ogłasza interwiew z Combes'em, w którym tenże podnosi, iż nie przypisuje żadnego znaczenia do pogłoski o niezgodzie w łonie większości Izby i oświadcza, że po załatwieniu przedłożeń kongregacyjnych, gabinet przystąpi do reformy podatków. Gabinet obecnie nie ma zamiaru ustępować, albowiem wie, że w razie jego ustąpienia, przyszedłby do steru gabinet reakcyjny.

Paryż. (B. kor.) Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent ministrów, Combes, oświadczył, że po zajściach na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych, uważa za potrzebne, by rząd przed Izbą złożył stanowcze oświadczenie o stanie marynarki wojennej. Następnie uchwalono, aby minister skarbu Rouvier jeszcze na wtorkowem posiedzeniu Izby przedłożył kredyt dodatkowy na marynarkę. Przy dyskusyi nad tym kredytem gabinet da żądane wyjaśnienie o stanie marynarki.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła 247 głosami przeciw 87 podwyższenie kredytu na cele marynarki. Premier Balfour, uzasadniając potrzebę kredytu podniósł, że nie należy brać pod uwagę wysokości kredytu, lecz ogólne położenie w Europie i Azyi. — Anglia musi stać na stanowisku, że jej marynarka musi być tak silną jak marynarka **dwu wielkich państw razem wzięta.**

Mówca z niechęcią myśli o samej możliwości wojny i nie ma powodu obawiać się czegoś podobnego. Rząd musi jednak mieć na oku wszelkie ewetualności i dlatego prosi o przyznanie kredytu.

Mobilizacya Austryi?

Belgrad (B. kor.) Oficyalny dziennik „Samouprawa“ ostrzega prasę serbską przed rozsiewaniem wiadomości o rzekomej mobililizacyi austro-węgierskiej, co wywołuje tylko niepokój, podczas gdy liczne oświadczenia miarodajnych czynników austro-węgierskich wykluczają tę możliwość.

Chaos austryacki: Zapowiedź obstrukcyi.

Praga. „Narodni Listy“ rozpisując się o zwołanej na 8 b. m. sesyi Rady państwa, zaznaczają, że żadna z dotychczasowych sesyi nie rozpoczynała się wśród tak smutnych okoliczności, jak obecna. O jej losie nie może też już być najmniejszej wątpliwości. Reprezentanci narodu czeskiego nie mogą na razie innej chwycić się taktyki, jak tylko obstrukcyi i **obstrukcyą uniemożliwić wszelką pracę parlamentu.**

W Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sytuacya jest wielce naprężona. Hr. Apponyi układa się z przywódcami opozycyi, aby razem na nowo podjąć kampanię przeciw Tiszy.

Ze świata.

Robotnica w St. Zjednoczonych.

Pani i panna Van Vorst, pierwsza powieściopisarka, druga poetka, wydały książkę pod tytułem powyższym, w której dają wiece zajmujący obraz życia robotnic w St. Zjednoczonych. Studyum to tem ciekawsze, że oparte na spostrzeżeniach osobistych, albowiem obie autorki, chcąc mieć dokładne pojęcie o stosunkach, które opisać postanowiły, zostały na czas pewien robotnicami. Pracowały w fabrybryce obuwia, zakorkowywały butelki z piklami, szyły stroje w magazynach mód w Chicago, myły naczynia w refektarzach robotniczych w Pittsburgu, nawijały przędzę w przędzalniach na południu. Dobrowolnie z salonu przeniosły się do brudnych, duszących sal roboczych, rzuciły życie zbytkowne dla 10-godzinnej pracy dziennej i z tego długiego, ciężkiego doświadczenia powstała ciekawa książka o robotnicy z za oceanu. W innych krajach praca kobiety jest koniecznością dla utrzymania rodziców, dzieci, dopomożenie mężowi. W żadnym chyba kraju europejskim robotnica nie pracuje dla przyjemności. Przeciwnie zaś Amerykanka idzie do fabryki najczęściej dlatego, że pragnie dobrobytu. Małżeństwo przeraża ją, jak kajdany nierozerwalne; dziecko, to tyran, budzi w niej wstręt i obawę. Amerykanka nie znosi przymusu obowiązku. Nad władzę rodziców przenosi władzę warsztatu, jednakową dla wszystkich. Widzi w nim zwłaszcza sposób wyzwolenia. Cały zarobek traci na stroje i rozrywki. Widziała Sarę Bernhardt i Réjane, słyszała Patti, Paderewskiego i Reszków. Jest w książce pań Van Vorst kapitalny opis wieczoru w operze w Pittsburgu. Książka pań Van Vorst wywołała w St. Zjednoczonych bardzo wielkie wrażenie, nietylko w sferach publiczności czytającej, lecz i w kołach rządowych, — trzy przepisy prawa, dotyczące pracy dzieci są echem pożytecznego dzieła.

Z ostatniej chwili.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana 0° C. Pochmurnie, błoto.

Dzisiejszy numer z powodu rozprawy kolejowej wychodzi dopiero po godz. 9 z rana. Numer zawiera podwójny dodatek z aktem oskarżenia w procesie kolejarzy, który tak olbrzymie w całej Europie budzi zaciekawienia jako sprawa „internacyonalna“.

Piekarze krakowscy, którzy nie podwyższyli wcale cen ani bułek, ani chleba są: majstrowie pp. Wilhelm Długoszewski (ulica św. Tomasza l. 5), Józef Kowalczyk (ulica Szewska 26), Jakób Bałłaban (ul. Szczepańska 5) i Mojżesz Finster (Kaźmierz). Jeden z majstrów, p. Michał Wójcik, powiększył nawet wagę pieczywa.

Ćwiczenia straży pożarnej krak. Wczoraj w nocy odbyły się o godz. pół do jedenastej ćwiczenia straży pożarnej krak. pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego. Ćwiczeniom przypatrywało się sporo publiczności. Próba odbyła się w ten sposób, że straż broniła budynku, który już wewnątrz się pali. Wspaniale wypadły ćwiczenia na drabinkach i z płachtą ratunkową; zaciekawienie największe budziły ćwiczenia z aparatami piwnicznymi.

Ćwiczenia skończyły się o godzinie pół do dwunastej. Bliższe szczegóły doniesiemy jutro.

Morderca Ostrowski schwytany! Niedawno aresztowano w Krakowie na dworcu kolejowym trzech żydów, sprawców znacznej kradzieży na szkodę Dawida Francosa w Tarnopolu. Aresztowani nazywali się: Bas, Farb i Samuel Szeina. Ten ostatni fałszywie używał swego nazwiska, a ajent policyi tarnopolskiej poznał w nim ściganego listami gończymi Łukasza Stefana Ostrowskiego, który wymordował i obrabował całą rodzinę koło rosyjskiej Nowosielicy, a oskarżonego nadto o inne kradzieże i morderstwa w Rosyi. Za jego przychwycenie wyznaczono 500 rubli nagrody. Władze rosyjskie zażądały wydania Ostrowskiego.

W teatrze miejskim dnia 3 b. m. **„Eros i Psyche“** powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

Obrazy: I. W Arkadyi. II. Zmierzch bogów. III. Pod krzyżem. IV. Rinascimento. V. Przez krew. VI. Dzień dzisiejszy. VII. Wyzwolenie.

Psyche	PP. Mrozowska
Blaks	„ Sosnowski
Eros	„ Andruszewski
Arystos	„ Jednowski
Stary Grek	„ Zelwerowicz
Charmjon i Delaroche	„ Zawierski
Laida	„ Sulima
Ksieni	„ Wolska
Siostra wikarya	„ Wójcicka
Siostra furtyanka	„ Konarska
Giani i Tolo	„ Frączkowski
Kapelan klasztorny	„ Stępowski
Pietro historyk	„ Przybyłowicz
Lorenzo, dworzanin	„ Leszczyński
Głos Dantona	„ Kotarbiński
Hedone	„ Zielińska

Początek o godz. 7, koniec o godz. 11.

W Cieszynie skład główny „Nowin“ znajduje się w księgarni **„Stella“.**

Przypomnienie!

Zwraca się uwagę P. T. Pań na sprzedaże

Piątkowe

odbywające się w magazynie pod firmą

M. Prauss, Rynek l. 7

gdzie można rozmaite wysortowane towary nabywać **za bezcen!!!** 178 3 10

Ciepłe

Rekawiczki, Szale, Kaftaniki, Kamasze, Ubranka dziecinne, Kalosze zwykłe i śniegowce

poleca w wielkim wyborze najtaniej

Anastazy Froncz

Kraków, Floryańska 17.

Magazyn wszelkich przyborów kościelnych

St. Przybylskiego w Krakowie, Rynek A-B 46

poleca po najtańszych cenach

Stacye Drogi Krzyżowej na płótnie, blasze i odlewy.
Figury Pana Jezusa do grobu, Zmartwychwstanie i inne.
Baldachimy, Ornaty, Kapy, Sztandary.
Kielichy, Monstrancye, Puszki, Patyny.
Bukiety metalowe ołtarzowe i bukieciki do świec.
Lichtarze, Świeczniki, Latarnie oraz wszelkie inne w zakres tegoż magazynu wchodzące przedmioty. 204

Oryginalne Obrazy olejne,

akwarele, pastele i szkice wyłącznie polskich artystów dostać można pod firmą **J. Immerglück** w Krakowie, plac Maryacki l. 9. — Również przyjmuje obrazy do oprawy w gustowne ramy.

Księgi handlowe, Kopiały, Prasy do kopiowania, Papiery listowe i Koperty, wszelkie Druki tabelarne, Zawiadomienia ślubne, Bilety wizytowe drukowane i litografowane, polecają najtaniej

WACŁAW JANECZEK

przedtem

Janeczek i Woyciechowski

SKŁAD PAPIERU

w Krakowie, Rynek 8, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Skład ksiąg buchalteryjnych firmy F. Rlinolger.



Na wiosnę i lato

polecam

swe składy z wszelakiemi pojazdami

tak z **nowemi jak i używanemi** na resorach **Powoziki** kryte lekkie na jednego konia i parę. **Wolanty, Bryczki, Amerykanki, Landauery, Wózki** nowe na resorach welwetem wybijane z **latarniami od 140 złr.** dostarczam do każdej stacyi kolei.

Składy moje znajdują się: **ul. Bracka l. 9, ul. Szpitalna l. 34** (naprzeciw teatru) i **ul. św. Jana l. 30** w Krakowie

Stanisław Cyrankiewicz

właściciel składów z pojazdami.

Sklep piękny ze stancyą

na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość u stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 178

FILIA

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

w Krakowie

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe,** przyjmuje **depozyta i wkładki na książeczki rachunku bieżącego** 285 10 oprocentowując takowe

po 4%.

Budynki murowane szopa drewniana

90 mtr. **długa,** oraz **ogród** zaraz do wydzierżawienia na skład fabrykę, lub stajnie. Bliższe wiadomości w Administracyi „Nowin" Św. Jana l. 30.

Tam gdzie niema żyda

jest do sprzedania

śliczny domek

okaz willi, murowany, 5 ubikacyi, parter 5 suteryn, drugie piętro, 1 ogródek na warzywa, 2-gi na kwiaty, strumyk z wody źródlanej o 10 kroków przy gościńcu, 10 minut do kolei, kosztuje 6000 złr., na 2000 mogę czekać lat 8, wolny od podatku. — Wiadomość grzeczności udziela dział inser. „Nowin" św. Jana l. 30.
191 4 10

Skład Herbaty Karawanowej

„RODUS"

EMIL BARTEL

Kraków, ul. Batorego L. 18.

Sprzedaż częściowa także **u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz ulica Floryańska l. 13.**

poleca tę znaną z dobroci znakomitą herbatę aromatyczną.

CENNIK.

Okruchy	funt à Kor.	3·20
Liściasta Nr. 3	„ „ „	4·—
Familijna „ 4	„ „ „	4·80
Imperial „ 5	„ „ „	6·—
Cesarska „ 6	„ „ „	7·20

Odbiorcom większej ilości stosowny opust.

175 3 5

Uczeń

z ukończoną I. lub II. klasą realną lub gimnazyalną znajdzie zaraz umieszczenie w Cukierni lwowskiej i fabryce czekolady

Jana Michalika

Kraków, Floryańska 45.

Zupełna Wyprzedaż

starych win,

koniaków i likierów z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego

w sklepie kawy

ul. Szewska 22

W niedzielę i święta sklep zamknięty. 2-8-196

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW w Krakowie, ul. Karmelicka 66

poleca na porę wiosenną nasiona warzywne, kłęczki, cebulki i nasiona kwiatowe; sadzonki kwiatowe i warzywne, szczepy i krzewy owocowe, różne wysoko i niskopienne, wielki wybór roślin doniczkowych etc. etc.

Cennik na żądanie wysyłamy opłatnie.



L. TOMASZKIEWICZ

optyk w Krakowie

przy ul. Floryańskiej 2, hot. Drezd. poleca okulary, cwikiery, lornetki, barometry, termometry, urządza dzwonki elektr., telefony, gromochrony, po cenach umiarkowanych. Telefon Nr. 309 (505-82-150)

PRAWNIE **„BILZ"** OCHRONNE **Najlepszy napój odświeżający bez alkoholu**

polecany przez pierwsze powagi popularny ulubiony napój odświeżający bez alkoholu, na lato **„Bilz"** i rozgrzewający na zimę **„Bilz Grog".**

Najtańszy i bardzo wonny, smaczny napój.

Do nabycia we wszytkich handlach kolonialnych i łakoci w restauracyi **B. Rosenstocka** ulica Lubicz l. 3.

Główne zastępstwo na całą Galicyę ma **Brunon Deutschberger** w Krakowie, ul. Bracka l. 11. Telefon 462, w składzie piwa ostrawskiego. 189 3 10

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską

własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-206-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą.— W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

KRAKOWSKIE

Towarzystwo Pomocy Kredytowej

przy Zakładzie zastawniczym w Krakowie, Wiślna 3,

przyjmuje WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCI i płaci

6%

78 12

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła, lamp, wyrobów alpakowych, **herbaty.** Wyrobów skórkowych, przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym i łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502-194-300

SPÓŁKA KRAWIECKA

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH

SKŁAD MATERYAŁÓW ANGIELSKICH i KRAJOWYCH

W. FILIPKIEWICZ T. BĘTKOWSKI W. MIŚKO

Zamówienia uskuteczniają się w jak najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach. 75

KRAKÓW Ul. Floryańska 57

Wielki wybór gotowych ubrań po cenach umiarkowanych.

ELEGANCKIE

sukienne spodnie 2 złr.

Wskutek wielkiego zapasu sprzedaje częściowo za bezcen spodnie gwarant. za najlepszy gatunek, najnowszy fason, praktyczny kolor, bez nagany, krój wiedeński.

Przy odbiorze 2 par złr. 3·75

Przesyłka za zaliczką.

Przy obstalowaniu wystarcza podanie całej długości i objętości w pasie i długości w kroku.

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych

Kraków, Grodzka 31.

Nieodpowiedni odmienia się z chęcią. — Również można otrzymać według podanej miary wszelkiego rodzaju ubrania po najtańszych cenach fabrycznych, jakoto męskie ubr. marynark. złr. 7, zarzutki złr. 8, ulstry 8·50, zasyłając zadatek, a resztę za zaliczką. 249 1 5

Kamienica

I. piętrowa przynosząca 8% dochodu czystego 245 1 5 **jest zaraz do sprzedania.** Zgłoszenia: Podgórze, Kalwaryjska 47 u właściciela.

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 245 1 13

KUCHNIA

z wyrobem pasztetów **z drobiu i dziczyzny** objąłem z d. 1 marca b. r. przy ul. Karmelickiej, którą prowadziłem przy ul. Brackiej l. 1 i będę wydawał śniadania, obiady i kolacye a zarazem obiady w abonamencie począwszy **od 30 ct.**

Polecając się łaskawym względom 250 1 4 z poważaniem

Dyonizy Chrabąszcz.

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler. 181 12-?

Herbata

oryginalna chińska, aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca z marką „Chińczyk“

Cena za funt czystej wagi

Nr. 1	„Gospodarska“	Kor. 3·20
„ 2	„Familijna“	„ 4·—
„ 3	„Melange“	„ 5·20
„ 4	„Gościnna“	„ 6·40
„ 5	„Boudoir“	„ 8·—
„ 6	„Wyborowa“	„ 10·—
„ 7	„Proszkowa“	„ 4·—
„ 8	„Proszkowa“	„ 2·80

Do nabycia w składzie firmy

Dr Nieć Franicević i Pavičić w Krakowie, Rynek gł. l. 25.

Pp. Handlującym udziela się opust i kredyt. (488-14-)Nr 4

Poszukuje się praktykanta

(izraelitę) do robót kancelaryjnych w handlu za wynagrodzeniem. Wiadomość w dziale ins. „Nowin“ ul. św. Jana l. 30.



Zakład bandażo-ortopedyczny H. Bogdanowicza z Pragi w Krakowie, Floryańska l. 25.

Na Post! Na Post!

RYBY

Wielki wybór wszelkich marynat, ryb w galaretach, wędzonych i świeżych oraz wielka ilość postnych artykułów spożywczych nadzwyczaj tanio, nadeszło już do handlu

LEONA SYKUTOWSKIEGO

Kraków, ulica Szewska l. 21.

Zlecenia zamiejscowe wykonuje odwrotnie.

— WYRÓB KRAJOWY —

obuwia ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej. 574 37 poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 50 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne.

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, choikiele, listwy i sztukaterye.

PIERWSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

Al. SZAFRAŃSKIEGO

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 16.

Składy oraz własny wyrób trumien, ulica Kopernika l. 32.

Ceny najniższe, bo od 35 złr. trumny metalowe, a od 15 złr. trumny dębowe. (186-15-150)

W komisowym zakładzie

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. TELESZNICKIEJ

przy ul. Szewskiej Nr. 10, l. p.

można tanio nabyć: Garnitury mebli, garnitur salonowy machon. w stylu barco. Fortepiana. Pianino, i wielki wybór sukni balowych, kilka Sypialni stylowych orzechowych i machoniowych, Kredensa, Stoły do jadalni, duża Gablotka sklepowa. Obrazy, Broń staroż., Biżuteryę, Kaseta srebrna na 12 osób, Brylanty, Dywany perskie i ang., Porcelanę saską, Rogi jelenie, Garderobę damską i męską, Mundury urzędnicze i wojskowe i wiele innych przedmiotów ant. machoniowych. Kaseta srebra nowego na 12 osób stołowego, deserowego, kawowego, świecznik wenecki, 2 obrazy Juliusza Kossaka. Zakład przyjmuje powyższe przedmioty w komis. (516-13-52)

Do wynajęcia mieszkanie

4 pokoje, przedp. i kuchnia II. p. ul. Smoleńsk l. 22. Do wynajęcia od 1 kwietnia b. r. 202 3 3

Bezpłatnie

otrzyma każdy Rocznik finansowy na rok 1904 i Kalendarzyk bankowy, kto nadeśle prenumeratę całoroczną 3 kor. 60 hal. lub półroczną 1 kor. 80 hal., na Gazetę Losowań i Handlową „Merkury“.

Adres: Administracya „Merkurego“ w Krakowie, Rynek główny 5.

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudów P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-158-300)

„HENNOLINA“

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: (107-169-300)

WISKIDA REMI, KRAKOW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

Zginął Pies legawy, wabi się „Kuk“ **dnia 16-go na 17-go t. m.** maści ciemnoczekoladowej dobrze odżywiony, z obrożą płaską skórzaną z marką. Kto mi da znać u kogo się ten pies znajduje, otrzyma **10 koron nagrody.**

K. Zieliński, Kraków, ul. Stolarska l. 6. 189

PO TANICH CENACH POLECA

JÓZEF KRZYSZKOWSKI

w Krakowie ul. Floryańska naprzeciw hotelu „pod Różą“

najmodniejsze na dams. suknie materye wełniane czarne i kolorowe 68 12

najrozmaitsze materye bawełniane — Chustki — Pledy — Echarpki wełniane — Kapy Koce — Szyfony Perkale — Dymki białe — Dryle — Firanki — Pończochy — Skarpetki — Chusteczki do nosa — Ręczniki.

Wszystkie towary w doborowym gatunku.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.

Nadzwyczajny dodatek do nru 51-go „Nowin“.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY
Cena nru wszędzie **3 ct. (6 hal.)**

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Akt oskarżenia

o kradzieże na kolejach państwowych w Galicyi zachodniej.

(Streszczenie).

C. k. Prokuratorya państwa w Krakowie oskarża:

1) **Stanisława Skrzyszowskiego**, nadkonduktora, lat 42, żonatego, ojca 5-ga dzieci.

2) **Juliana Szymańskiego**, nadkonduktora lat 44, żonatego, ojca 6-ga dzieci, karanego przed kilkunastu laty jednorocznem więzieniem za zbrodnię zgwałcenia niewiasty.

3) **Józefa Pilawskiego** nadkonduktora lat 42, żonatego, ojca 3-ga dzieci, karanego za zbrodnię oszustwa i zbrodnię kradzieży pięciomiesięcznem więzieniem w r. 1881.

4) **Feliksa Moczulskiego**, nadkonduktora, lat 43, żonatego, ojca 5-ga dzieci.

5) **Karola Fialę**, nadkonduktora, lat 51 żonatego.

6) **Jana Lachnitta**, nadkonduktora, żonatego, lat 47, ojca 3-ga dzieci.

7) **Józefa Sredniawskiego**, nadkonduktora, żonatego, lat 52, ojca 8-ga dzieci.

8) **Bolesława Krasuskiego**, nadkonduktora, żonatego, lat 40, ojca 2-ga dzieci.

9) **Karola Hałatka**, nadkonduktora, żonatego, lat 55, ojca 2-ga dzieci.

10) **Józefa Muchę**, nadkonduktora, żonatego, lat 49, ojca 6-ga dzieci

11) **Józefa Drożdża**, nadkonduktora, żonatego, lat 44, ojca 5-ga dzieci

o to:

że w ciągu lat 1900, 1901 i 1902 i w pierwszej połowie roku 1903 na liniach ck. galicyjskich kolei państwowych zabrali, w towarzystwie drugich sprawców kradzieży, dla własnej korzyści i bez zezwolenia z miejca zamkniętego cudze kosztowności, drogie kamienie i inne rzeczy ruchome, łącznej wartości powyżej 600 koron.

Następuje wyliczanie przedmiotów i kosztowności, drogich kamieni i przeróżnych ruchomości, które wyżej wymienieni oskarżeni podczas podróży przy pociągach osobowych i pospiesznych, pełniąc przy tychże służbę jako prowadzący pociągi (zugsführerzy) i konduktorzy pakunkowi, z kufrów podróżnych osób, nadanych jako przesyłki, otwierając zamki tych kufrów wytrychami lub dobranymi kluczami, ukradli. Między wyliczonymi przedmiotami, skradzionymi przez powyższych obwinionych, w różnych czasach i w rozmaitem towarzystwie gdyż, jeżdżąc, różnie się zmieniali wedle (porządku, przez urząd ruchu wyznaczonego) znajdują się: brylanty, rubiny, szmaragdy, złote szpilki z brylantami, złote łańcuchy, kolczyki, broszki, monety złote i papierowe, bransolety, pierścionki, pugilaresy z pieniądzmi, futra, gobeliny, zegarki, szpilki złote i z drogiemi kamieniami, łyżeczki srebrne i złote, listy zastawne, medaliony, korale, szale, suknie jedwabne, buciki damskie i męskie, kosztowne materye na ubranie, konfekcye damskie i męskie, bieliznę damską i męską, rewolwery, flakony z perfumami, koszule, kaftaniki, ręczniki, pończochy, skarpetki, wachlarze damskie, scyzoryki, puszki herbaty i t. d. i t. d. wreszcie skradziona przez Józefa Pilawskiego i Jana Lachnitta, kolia brylantowa Olgi hr. Borkowskiej, wartości 40.000 koron. Czynami powyższymi dopuścili się wszyscy ci obwinieni zbrodni kradzieży z § 171, 173, 174 II. b d, i 179 u. k. (Kradzież w towarzystwie z miejsca zamkniętego rzeczy wartości powyżej 600 koron, karana ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat).

Prócz tego oskarża prokuratorya: Stanisława Skrzyszowskiego i Józefa Pilawskiego o to, że nabywali, pozbywali i ukrywali różne kosztowności wiedząc, że rzeczy te pochodzą ze zbrodniczej kradzieży, czem dopuścili się zbrodni uczestnictwa w kradzieży z §§ 185 i 186 uk. (kara: zwykłe więzienie od 6-ciu miesięcy do roku względnie do lat pięciu wedle wysokości wyrządzonej szkody).

Amalię Drożdżową i Katarzynę Drożdżową (żonę i córkę obwinionego Józefa Drożdża) o przechowanie skradzionych rzeczy (zbrodni z § 185 i 186 uk.)

Anastazego Holika, zegarmistrza w Krakowie, żonatego, lat 47, właściciela realności, o świadome nabywanie skradzionych przez konduktorów kosztowności a w szczególności o nabycie skradzionej przez Pilawskiego i Lachnitta kolii brylantowej Olgi hr. Borkowskiej wartości 40.000 koron (zbrodnia z §§ 185 i 183 uk.)

Franciszkę Nastaborską, lat 56 liczącą zamężną modniarkę w Krakowie, o to, że różne kosztowności przez głównych obwinionych skradzione, z wiedzą, że te rzeczy pochodzą ze zbrodniczej kradzieży ukrywała i pozbywała. (§§ 185 i 186 uk.)

Wreszcie Stanisław Skrzyszowski i Jan Lachnitt oskarżeni są o to, że dostarczyli Nastaborskiej dwukrotnie zniżonej karty kolejowej na jazdę do Wiednia na obce nazwisko (przekroczenie współwiny w oszustwie §§ 5 i 461 uk.) zaś Moczulski o to, że udając waryata pobił kamieniami i kubkiem blaszanym współwięźnia i dozorców, (przekroczenie z § 411 uk: lekkie uszkodzenie ciała) i że uszkodził złośliwie konewkę, szaflik i kubek na wodę w areszcie (przekroczenie złośliwego uszkodzenia cudzej własności z § 468 uk.)

Prokuratorya wnosi na wezwanie do rozprawy 47 świadków, między nimi główne poszkodowane Olgę hr. Borkowską, i Olgę hrabiankę Borkowską, Stanisława Balickiego, starszego komisarza, policyi w Krakowie, księcia Stanisława Jabłonowskiego, Annę hr. Dzieduszycką, Wiktora Czaplickiego, Dra Aleksandra Rosnera i wielu innych. Oprócz tego wezwani mają być drowie Schaitter i Żuławski jako znawcy w sprawie udającego waryata Moczulskiego, jako znawcy przedmiotów galanteryjnych pp. Wilhelm Fenz i E. Smidowicz, zaś do kosztowności Władysław Woyciechowski i Eugeniusz Kleitz. Do odczytania zawnioskowano 59 różnych aktów i protokołów poszkodowanych.

o podburzanie z powodu napisania artykułu, w którym zarzucał Rosyanom, iż pastwili się nad bezbronnymi Japończykami. Trybunał zasądził Covena na danie gwarancyi, że na przyszłość zachowa się poprawnie. Coven nie chce dać tej gwarancyi i opiera się przy prawie krytyki. Jak sądzą, Coven zostanie prawdopodobnie wydalony.

Na Bałkanie.

Sytuacya na Bałkanie, wedle oficyalnych doniesień, rokuje nadzieję, że obejdzie się bez wstrząśnień wojennych.

Bułgarya ma z Turcyą zawrzeć traktat tej treści:

„Turcya zobowiązuje się wydać zupełną amnestyę dla macedońskich spiskowców, usunąć wszelkie szykany handlowe i dozwolić Bułgarom na nieograniczone osiedlanie się w całem państwie. Bułgarya w zamian zobowiązuje się rozwiązać komitety i przeszkadzać tworzeniu się band“.

Serbia również miała mocarstwom, zwłaszcza Austryi przyobiecać, że zaniecha popierania akcyi macedońskiej. Za to w nagrodę posłowie mocarstw wrócą niebawem do Belgradu.

Włochy zaprzeczają półurzędownie, jakoby żądały od Austryi zezwolenia zajęcia portów albańskich Durazzo i Vallona, co takie zaniepokojenie wywołało.

Wszystko to jednak są oficyalne doniesienia i dopiero na wiosnę okaże się, czy ufać można zapewnieniom pokojowego rozwiązania macedońsko-albańskiej kwestyi. **Okupacya Mitrowicy** przez Austryę jest jednak wysoce prawdopodobna, właśnie niby w interesie „porządku“ na Bałkanie.

Oddziały macedońskie.

Wiedeń. Pod Saloniką we wsi Stojakowo wojsko tureckie stoczyło bitwę z oddziałem powstańczym, złożonym z 60 ludzi. 25 rannych, 6 powstańców zabitych.

Na granicy Czarnogóry.

Cetynia. Żołnierze tureccy w dystrykcie Mojkowacz, w pobliżu granicy turecko-czarnogórskiej, dali strzały do Czarnogórców, którzy w odległości 100 metrów od granicy przechodzili. Trzy osoby ranne. Rząd czarnogórski wniósł do Porty zażalenie.

Turcya a Bułgarya.

Konstantynopol. Pomyślne zakończenie rokowań pomiędzy Turcyą a Bułgaryą zostało w ostatnich dniach, przez trudności robione przez Turcyę, **ponownie zachwiane.**

Serbia wobec reform.

Wiedeń. Posłowie serbscy w Wiedniu i Peterburgu, Vuić i Nowakowic, otrzymali polecenie od swego rządu, aby formalnie ponowili zapewnienia rządu serbskiego wobec gabinetu wiedeńskiego i petersburskiego, że Serbia stanowczo zdecydowaną jest wszystko uczynić, co by mogło poprzeć reformy w Macedonii, projektowane przez oba te rządy. Także rząd bułgarski został o tem ponownie zawiadomiony.

Zachwianie gabinetu we Francyi.

Paryż. Kilka dzienników radykalnych ostro omawia onegdajsze wystąpienie dep. Doumer. Prasa opozycyjna wita je natomiast jako oznakę zachwiania się zaufania większości do gabinetu.

„Figaro“ ogłasza interwiew z Combes'em, w którym tenże podnosi, iż nie przypisuje żadnego znaczenia do pogłoski o niezgodzie w łonie większości Izby i oświadcza, że po załatwieniu przedłożeń kongregacyjnych, gabinet przystąpi do reformy podatków. Gabinet obecnie nie ma zamiaru ustępować, albowiem wie, że w razie jego ustąpienia, przyszedłby do steru gabinet reakcyjny.

Paryż. (B. kor.) Na wczorajszej Radzie gabinetowej prezydent ministrów, Combes, oświadczył, że po zajściach na onegdajszem posiedzeniu Izby deputowanych, uważa za potrzebne, by rząd przed Izbą złożył stanowcze oświadczenie o stanie marynarki wojennej. Następnie uchwalono, aby minister skarbu Rouvier jeszcze na wtorkowem posiedzeniu Izby przedłożył kredyt dodatkowy na marynarkę. Przy dyskusyi nad tym kredytem gabinet da żądane wyjaśnienie o stanie marynarki.

Zbrojenia Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła 247 głosami przeciw 87 podwyższenie kredytu na cele marynarki. Premier Balfour, uzasadniając potrzebę kredytu podniósł, że nie należy brać pod uwagę wysokości kredytu, lecz ogólne położenie w Europie i Azyi. — Anglia musi stać na stanowisku, że jej marynarka musi być tak silną jak marynarka **dwu wielkich państw razem wzięta.**

Mówca z niechęcią myśli o samej możliwości wojny i nie ma powodu obawiać się czegoś podobnego. Rząd musi jednak mieć na oku wszelkie ewetualności i dlatego prosi o przyznanie kredytu.

Mobilizacya Austryi?

Belgrad. (B. kor.) Oficyalny dziennik „Samouprawa“ ostrzega prasę serbską przed rozsiewaniem wiadomości o rzekomej mobililizacyi austro-węgierskiej, co wywołuje tylko niepokój, podczas gdy liczne oświadczenia miarodajnych czynników austro-węgierskich wykluczają tę możliwość.

Chaos austryacki: Zapowiedź obstrukcyi.

Praga. „Narodni Listy“ rozpisując się o zwołanej na 8 b. m. sesyi Rady państwa, zaznaczają, że żadna z dotychczasowych sesyi nie rozpoczynała się wśród tak smutnych okoliczności, jak obecna. O jej losie nie może też już być najmniejszej wątpliwości. Reprezentanci narodu czeskiego nie mogą na razie innej chwycić się taktyki, jak tylko obstrukcyi i **obstrukcyą uniemożliwić wszelką pracę parlamentu.**

W Sejmie węgierskim.

Budapeszt. Sytuacya jest wielce naprężona. Hr. Apponyi układa się z przywódcami opozycyi, aby razem na nowo podjąć kampanię przeciw Tiszy.

Ze świata.

Robotnica w St. Zjednoczonych.

Pani i panna Van Vorst, pierwsza powieściopisarka, druga poetka, wydały książkę pod tytułem powyższym, w której dają wiece zajmujący obraz życia robotnic w St. Zjednoczonych. Studyum to tem ciekawsze, że oparte na spostrzeżeniach osobistych, albowiem obie autorki, chcąc mieć dokładne pojęcie o stosunkach, które opisać postanowiły, zostały na czas pewien robotnicami. Pracowały w fabryce obuwia, zakorkowywały butelki z piklami, szyły stroje w magazynach mód w Chicago, myły naczynia w refektarzach robotniczych w Pittsburgu, nawijały przędzę w przędzalniach na południu. Dobrowolnie z salonu przeniosły się do brudnych, dusznych sal roboczych, rzuciły życie zbytkowne dla 10-godzinnej pracy dziennej i z tego długiego, ciężkiego doświadczenia powstała ciekawa książka o robotnicy z za oceanu. W innych krajach praca kobiety jest koniecznością dla utrzymania rodziców, dzieci, dopomożenie mężowi. W żadnym chyba kraju europejskim robotnica nie pracuje dla przyjemności. Przeciwnie zaś Amerykanka idzie do fabryki najczęściej dlatego, że pragnie dobrobytu. Małżeństwo przeraża ją, jak kajdany nierozerwalne; dziecko, to tyran, budzi w niej wstręt i obawę. Amerykanka nie znosi przymusu obowiązku. Nad władzę rodziców przenosi władzę warsztatu, jednakową dla wszystkich. Widzi w nim zwłaszcza sposób wyzwolenia. Cały zarobek traci na stroje i rozrywki. Widziała Sarę Bernhardt i Réjane, słyszała Patti, Paderewskiego i Reszków. Jest w książce pań Van Vorst kapitalny opis wieczoru w operze w Pittsburgu. Książka pań Van Vorst wywołała w St. Zjednoczonych bardzo wielkie wrażenie, nietylko w sferach publiczności czytającej, lecz i w kołach rządowych, — trzy przepisy prawa, dotyczące pracy dzieci są echem pożytecznego dzieła.

Z ostatniej chwili.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana 0^0 C. Pochmurnie, błoto.

Dzisiejszy numer z powodu rozprawy kolejowej wychodzi dopiero po godz. 9 z rana. Numer zawiera podwójny dodatek z aktem oskarżenia w procesie kolejarzy, który tak olbrzymie w całej Europie budzi zaciekawienia jako sprawa „internacyonalna“.

Piekarze krakowscy, którzy nie podwyższyli wcale cen ani bułek, ani chleba są: majstrowie pp. Wilhelm Długoszewski (ulica św. Tomasza l. 5), Józef Kowalczyk (ulica Szewska 26), Jakób Bałłaban (ul. Szczepańska 5) i Mojżesz Finster (Kaźmierz). Jeden z majstrów, p. Michał Wójcik, powiększył nawet wagę pieczywa.

Ćwiczenia straży pożarnej krak. Wczoraj w nocy odbyły się o godz. pół do jedenastej ćwiczenia straży pożarnej krak. pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego. Ćwiczeniom przypatrywało się sporo publiczności. Próba odbyła się w ten sposób, że straż broniła budynku, który już wewnątrz się pali. Wspaniale wypadły ćwiczenia na drabinkach i z płachtą ratunkową; zaciekawienie największe budziły ćwiczenia z aparatami piwnicznymi.

Ćwiczenia skończyły się o godzinie pół do dwunastej. Bliższe szczegóły doniesiemy jutro.

Morderca Ostrowski schwytany! Niedawno aresztowano w Krakowie na dworcu kolejowym trzech żydów, sprawców znacznej kradzieży na szkodę Dawida Francosa w Tarnopolu. Aresztowani nazywali się: Bas, Farb i Samuel Szeina. Ten ostatni fałszywie używał swego nazwiska, a ajent policyi tarnopolskiej poznał w nim ściganego listami gończymi Łukasza Stefana Ostrowskiego, który wymordował i obrabował całą rodzinę koło rosyjskiej Nowosielicy, a oskarżonego nadto o inne kradzieże i morderstwa w Rosyi. Za jego przychwycenie wyznaczono 500 rubli nagrody. Władze rosyjskie zażądały wydania Ostrowskiego.

W teatrze miejskim dnia 3 b. m. **„Eros i Psyche“** powieść sceniczna w 7 odsłonach Jerzego Żuławskiego, ilustrowana muzyką Jana Galla.

Obrazy: I. W Arkadyi. II. Zmierzch bogów. III. Pod krzyżem. IV. Rinascimento. V. Przez krew VI. Dzień dzisiejszy. VII. Wyzwolenie.

Psyche	PP.	Mrozowska
Blaks	„	Sosnowski
Eros	„	Andruszewski
Arystos	„	Jednowski
Stary Grek	„	Zelwerowicz
Charmjon i Delaroche	„	Zawierski
Laida	„	Sulima
Ksieni	„	Wolska
Siostra wikarya	„	Wójcicka
Siostra furtyanka	„	Konarska
Giani i Tolo	„	Frączkowski
Kapelan klasztorny	„	Stępowski
Pietro historyk	„	Przybyłowicz
Lorenzo, dworzanin	„	Leszczyński
Głos Dantona	„	Kotarbiński
Hedone	„	Zielińska

Początek o godz. 7, koniec o godz. 11.

Nadzwyczajny dodatek do nru 51-go „Nowin“.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt.

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor i wydawca: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do [illegible]

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. ——— W chwilach ważnych dodatki popołudniowe i wieczorne.

Akt oskarżenia

o kradzieże na kolejach państwowych w Galicyi zachodniej.

(Streszczenie).

C. k. Prokuratorya państwa w Krakowie oskarża:

1) **Stanisława Skrzyszowskiego**, nadkonduktora, lat 42, żonatego, ojca 5-ga dzieci.

2) **Juliana Szymańskiego**, nadkonduktora lat 44, żonatego, ojca 6-ga dzieci, karanego przed kilkunastu laty jednorocznem więzieniem za zbrodnię zgwałcenia niewiasty.

3) **Józefa Pilawskiego** nadkonduktora lat 42, żonatego, ojca 3-ga dzieci, karanego za zbrodnię oszustwa i zbrodnię kradzieży pięciomiesięcznem więzieniem w r. 1881.

4) **Feliksa Moczulskiego**, nadkonduktora, lat 43, żonatego, ojca 5-ga dzieci.

5) **Karola Fialę**, nadkonduktora, lat 51 żonatego.

6) **Jana Lachnitta**, nadkonduktora, żonatego, lat 47, ojca 3-ga dzieci.

7) **Józefa Sredniawskiego**, nadkonduktora, żonatego, lat 52, ojca 8-ga dzieci.

8) **Bolesława Krasuskiego**, nadkonduktora, żonatego, lat 40, ojca 2-ga dzieci.

9) **Karola Hałatka**, nadkonduktora, żonatego, lat 55, ojca 2-ga dzieci.

10) **Józefa Muchę**, nadkonduktora, żonatego, lat 49, ojca 6-ga dzieci.

11) **Józefa Drożdża**, nadkonduktora, żonatego, lat 44, ojca 5-ga dzieci

o to:

że w ciągu lat 1900, 1901 i 1902 i w pierwszej połowie roku 1903 na liniach ck. galicyjskich kolei państwowych zabrali, w towarzystwie drugich sprawców kradzieży, dla własnej korzyści i bez zezwolenia z miejca zamkniętego cudze kosztowności, drogie kamienie i inne rzeczy ruchome, łącznej wartości powyżej 600 koron.

Następuje wyliczanie przedmiotów i kosztowności, drogich kamieni i przeróżnych ruchomości, które wyżej wymienieni oskarżeni podczas podróży przy pociągach osobowych i pospiesznych, pełniąc przy tychże służbę jako prowadzący pociągi (zugsführerzy) i konduktorzy pakunkowi, z kufrów podróżnych osób, nadanych jako przesyłki, otwierając zamki tych kufrów wytrychami lub dobranymi kluczami, ukradli. Między wyliczonymi przedmiotami, skradzionymi przez powyższych obwinionych, w różnych czasach i w rozmaitem towarzystwie gdyż, jeżdżąc, różnie się zmieniali wedle (porządku, przez urząd ruchu wyznaczonego) znajdują się: brylanty, rubiny, szmaragdy, złote szpilki z brylantami, złote łańcuchy, kolczyki, broszki, monety złote i papierowe, bransolety, pierścionki, pugilaresy z pieniądzmi, futra, gobeliny, zegarki, szpilki złote i z drogiemi kamieniami, łyżeczki srebrne i złote, listy zastawne, medaliony, korale, szale, suknie jedwabne, buciki damskie i męskie, kosztowne materye na ubranie, koniekcye damskie i męskie, bieliznę damską i męską, rewolwery, flakony z perfumami, koszule, kaftaniki, ręczniki, pończochy, skarpetki, wachlarze damskie, scyzoryki, puszki herbaty i t. d. i t. d. wreszcie skradziona przez Józefa Pilawskiego Jana Lachnitta, kolia brylantowa Olgi hr. Borkowskiej, wartości 40.000 koron. Czynami powyższymi dopuścili się wszyscy ci obwinieni zbrodni kradzieży z § 171, 173, 174 II. b d, i 179 u. k. (Kradzież w towarzystwie z miejsca zamkniętego rzeczy wartości powyżej 600 koron, karana ciężkiem więzieniem od 5 do 10 lat).

Prócz tego oskarża prokuratorya: Stanisława Skrzyszowskiego i Józefa Pilawskiego o to, że nabywali, pozbywali i ukrywali różne kosztowności wiedząc, że rzeczy te pochodzą ze zbrodniczej kradzieży, czem dopuścili się zbrodni uczestnictwa w kradzieży z §§ 185 i 186 uk. (kara: zwykłe więzienie od 6-ciu miesięcy do roku względnie do lat pięciu wedle wysokości wyrządzonej szkody).

Amalię Drożdżową i Katarzynę Drożdżową (żonę i córkę obwinionego Józefa Drożdża) o przechowanie skradzionych rzeczy (zbrodni z § 185 i 186 uk.)

Anastazego Holika, zegarmistrza w Krakowie, żonatego, lat 47, właściciela realności, o świadome nabywanie skradzionych przez konduktorów kosztowności a w szczególności o nabycie skradzionej przez Pilawskiego i Lachnitta kolii brylantowej Olgi hr. Borkowskiej wartości 40.000 koron (zbrodnia z §§ 185 i 183 uk.)

Franciszkę Nastaborską, lat 56 liczącą, zamężną modniarkę w Krakowie, o to, że różne kosztowności przez głównych obwinionych skradzione, z wiedzą, że te rzeczy pochodzą ze zbrodniczej kradzieży ukrywała i pozbywała. (§§ 185 i 186 uk.)

Wreszcie Stanisław Skrzyszowski i Jan Lachnitt oskarżeni są o to, że dostarczyli Nastaborskiej dwukrotnie zniżonej karty kolejowej na jazdę do Wiednia na obce nazwisko (przekroczenie współwiny w oszustwie §§ 5 i 461 uk.) zaś Moczulski o to, że udając waryata pobił kamieniami i kubkiem blaszanym współwięźnia i dozorców, (przekroczenie z § 411 uk: lekkie uszkodzenie ciała) i że uszkodził złośliwie konewkę, szafik i kubek na wodę w areszcie (przekroczenie złośliwego uszkodzenia cudzej własności z § 468 uk.)

Prokuratorya wnosi na wezwanie do rozprawy 47 świadków, między nimi główne poszkodowane Olgę hr. Borkowską, i Olgę hrabiankę Borkowską, Stanisława Balickiego, starszego komisarza, policyi w Krakowie, księcia Stanisława Jabłonowskiego, Annę hr. Dzieduszycką, Wiktora Czaplickiego, Dra Aleksandra Rosnera i wielu innych. Oprócz tego wezwani mają być drowie Schaitter i Żuławski jako znawcy w sprawie udającego waryata Moczulskiego, jako znawcy przedmiotów galanteryjnych pp. Wilhelm Fenz i E. Smidowicz, zaś do kosztowności Władysław Woyciechowski i Eugeniusz Kleitz. Do odczytania zawnioskowano 59 różnych aktów i protokołów poszkodowanych.

Powody.

Głuche wieści o kradzieżach, popełnianych na galicyjskich kolejach państwowych na szkodę podróżujących z zamkniętych kufrów, oddawna już krążyły zarówno między personalem kolejowym, jak i wśród ogółu.

Bywały wypadki, że poszkodowani reklamowali szkodę w Dyrekcyi kolejowej we Lwowie lub Krakowie; wdrażono nawet dochodzenia, które jednak nie doprowadzały do żadnego wyniku. Zamki bowiem na okradzionych kufrach były zawsze nienaruszone, a ostatecznie i sami poszkodowani nie mogli nieraz z całą stanowczością twierdzić, że właśnie podczas podróży zginęły im rzeczy, bo mogło się to stać i przed nadaniem kufrów i po ich przybyciu na miejsce. Okradzeni byli to po największej części ludzie bogaci, których kufry pakowała i rozpakowywała służba bądź własna bądź w hotelach; trudno więc było z całą stanowczością występować z zarzutami przeciw personalowi kolejowemu. A już nikomu nawet na myśl nie przyszło, aby tych kradzieży mogli się dopuszczać konduktorzy kolejowi, po największej części ludzie na pozór porządni, cieszący się szczególnem zaufaniem swoich przełożonych władz i umiejący sobie nadać pozory ludzi bardzo szanownych i uczciwych. Ilekroć sądy lub władze policyjne wkraczały na żądanie poszkodowanych i zwracały się do władz kolejowych, z uwagą, że może między konduktorami szukać należy sprawców tych zręcznych i widocznie zorganizowanych kradzieży, władze kolejowe ręczyły za swoich konduktorów i odpierały odrazu wszelkie podejrzenia. I kto wie, jak długo trwałyby te bezkarne, a niestety tak skuteczne ataki na cudze mienie, gdyby nie przypadek, który bez niczyjego przyczynienia się, dał władzom w rękę nić, wiodącą do kłębka.

Przez kobietę.

Dnia 8 maja 1903 zgłosiła się do złotnika Izydora Forsta we Wiedniu na Alserstrasse Nr. 10 nieznana mu kobieta i ofiarowała mu na sprzedaż drogie kamienie, żądając za nie 2600 koron. Cena ta wydawała się Forstowi za wysoką, gdyż ofiarowane mu na sprzedaż kosztowności były najwyżej warte 1600 koron. Zaczął się wypytywać obcej kobiety, skąd te rzeczy ma, a gdy ona raz powiedziała, że od pewnej Rosyanki za dostarczone suknie, to znów, że takie rzeczy nabywa w zakładach zastawniczych w Krakowie na podstawie znajomości z taksatorami i gdy oprócz tego podczas targu zdradzała pewien niepokój, Forst zażądał, aby te kosztowności na pewien czas celem oszacowania przez innego kupca pozostawiła, a tymczasem posłał po ajenta policyjnego. Nieznajoma niezgodziła się na pozostawienie kosztowności u Forsta, opuściła jego sklep i udała się do pobliskiej restauracyi. Forst śledził ją. W kilkanaście minut potem została przyaresztowaną.

Kobietą tą była Franciszka Nastaborska.

Po długiem i mozolnem przesłuchaniu w dyrekcyi policyi we Wiedniu, podała najpierw Nastaborska, że część kosztowności jest jej własnością, resztę zaś otrzymała od pewnej Rosyanki; później dopiero przyznała, że drogie kamienie (miała ich wówczas dziewięć, prócz bransolety, wysadzanej brylantami i rautami, kilku pierścionków, kolczyków, zegarka damskiego i broszek) otrzymała do sprzedaży, z początkiem roku 1903 od szwagra swego S t a n i s ł a w a S k r z y s z o w s k i e g o. Nastaborska podała, że nie chciała zaraz zdradzić jego nazwiska, gdyż jest on ojcem rodziny i mógłby stracić służbę.

Policya wiedeńska stwierdziła nadto, że już poprzednio, dnia 9 lutego 1903, była również Nastaborska we Wiedniu i że wówczas sprzedała złotnikowi Bernardowi Goldbergerowi drogie kamienie i kosztowności za znaczną kwotę.

W czasie przyaresztowania Nastaborskiej, policya wiedeńska wiedziała już o kradzieży 8 brylantów z łańcuszka od zegarka, wartości kilku tysięcy koron, na szkodę kupca drzewa, Michała Fischera ze Lwowa, kradzieży dokonanej między 16 a 17 listopada 1902 w drodze między Wiedniem a Lwowem, oraz fakt kradzieży kosztowności na szkodę śpiewaczki, Józefiny Rausch, dokonanej 11 listopada 1902 w drodze z Łańcuta do Wiednia, z jej kufra jako pakunek nadanego.

Wobec tego, na odezwę policyi wiedeńskiej, rozpoczęła policya krakowska, względnie starszy komisarz Balicki, energiczne śledztwo którego wynikiem było przyaresztowanie najpierw Skrzyszowskiego, a potem Szymańskiego, Fiali, Moczulskiego i Józefa Pilawskiego. Okoliczności, które wyszły na jaw, stwierdzone własnem przyznaniem obwinionych, niepozwalały wątpić, że sprawców kradzieży popełnianych od szeregu lat na liniach galicyjskich kolei państwowych przez ograbianie kufrów i koszów, szukać należy między konduktorami.

Co zeznał Moczulski, zanim zaczął udawać waryata?

W dniu 15 maja 1903 poczynił Moczulski wobec nadkomisarza p. Balickiego obszerne i wyczerpujące zeznania i podał różne okoliczności faktyczne, daty, pokradzione przedmioty i t. p. co wszystko później z całą d o k ł a d n o ś c i ą j a k o z p r a w d ą z g o d n e s t w i e r d z o n e m z o s t a ł o. Okoliczność ta jest niezmiernie ważną do ocenienia wiarygodności tych zeznań, ze względu na to, że w parę dni potem Moczulski zaczął udawać waryata. Otóż zeznał Moczulski, że kradzieże na kolejach nie były wcale wśród personalu służbowego tajemnicą, przyznał się, że i on brał udział w okradaniu kufrów i koszów w wozach pakunkowych i to od roku 1900 t. j. od czasu, gdy został przydzielony do służby przy pociągach osobowych. Pierwszymi, którzy go do tej kradzieży wciągnęli i namówili, byli nadkonduktorzy J ó z e f P i l a w s k i i B o l e s ł a w K r a s u s k i. Według przedstawienia Moczulskiego kradzieże te miały taki początek, że w jeździe w wozach pakunkowych pociągów osobowych i pospiesznych wybierali Moczulski i Pilawski z Krasuskim oraz Karolem Hałatkiem najpierw z paczek owoce i trunki, a gdy wspólnicy Moczulskiego nabrali przekonania, że mogą mu zaufać poczęli wspólnie otwierać kufry i kosze. W tym celu każdy z nich miał pęk kluczyków, którymi otwierali zamki i kłódki w czasie ruchu pociągów zawsze na przestrzeni, między stacyami. Moczulski oświadczył, że poprostu nie jest w możności podać wszystkich rzeczy, które sobie ze swoimi wspólnikami przywłaszczył. Najczęściej popełniał te kradzieże Moczulski, jak dalej zeznawał, w towarzystwie Józefa Pilawskiego, który go nakłaniał, namawiał i zachęcał do kradzieży. Moczulski przedstawił Pilawskiego jako człowieka chciwego i łakomego na gotówkę i kosztowności. Podał też Moczulski, że między wielu innymi rzeczami skradł w roku 1902, jadąc razem z Pilawskim do Lwowa, ze zamkniętego kufra, dwa losy Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z których jeden zabrał Pilawski i sprzedał w kantorze Holzera w Sukiennicach, a drugi zatrzymał sobie Moczulski. Dochodzenia wykazały zupełną prawdziwość zeznań Moczulskiego. W dwa dni po spełnieniu kradzieży losów, których właściciel zapamiętał numer i seryę, sprzedany został Holzerowi jeden ze skradzionych losów za kwotę 262 K 72 h.

Przyznał się wreszcie Moczulski do kradzieży, popełnionych w towarzystwie Bolesława Krasuskiego, oraz dodał, że z opowiadania innych kolegów wie, że do kradnących należeli także Karol Fiala, Jan Lachnitt, Józef Drożdż. Prócz tych wymienił Moczulski n a z w i s k a w i e l u i n n y c h k o n d u k t o r ó w, d o d a j ą c, ż e w s z y s t k i c h s p r a w c ó w i w s p ó ł w i n n y c h k r a d z i e ż y k o l e j o w y c h n i e m o ż e s o b i e p r z y p o m n i e ć a n i t e ż s z c z e g ó ł o w o p o d a ć c o, i k i e d y k t ó r y z n i c h u k r a d ł.

Co mówi Skrzyszowski?

Pewnego razu, przy sposobności omawiania kradzieży kolejowych przez konduktorów pakunkowych, o czem wśród personalu kolejowego od dłuższego czasu głośno prawie mówiono, wyrazili się do Skrzyszowskiego Karol Fiala i Feliks Moczulski, że na tem wszystkiem robi najlepsze interesa „j e d e n“; z dalszej rozmowy dowiedział się Skrzyszowski, że przez tego jednego rozumieli oni n a d k o n d u k t o r a P i l a w s k i e g o.

Moczulski i Fiala wyrazili się, że Pilawski nic nikomu nie daje, że wszystko zabiera dla siebie. Przy tem powiedział Skrzyszowskiemu Moczulski, że ma kilkanaście drogich kamieni, jak się wyraził, ze „szwarcunku“ i nie wie, co ma z nimi zrobić, a obawia się dać je Pilawskiemu „boby go oszukał“. Na to odrzekł Skrzyszowski, że podejmie się sprzedaży tych kamieni przez swoją znajomą, która wybiera się do Wiednia.

W dwa tygodnie później, wedle podania Skrzyszowskiego, spotkał go na ulicy Karol Fiala, a że to było w tym czasie, jak Nastaborska miała jechać do Wiednia, zaczepił go sam Skrzyszowski pytaniem, czy nie ma co do sprzedania? W parę dni później wręczył Fiala Skrzyszowskiemu podczas służby pudełko z tektury, w którem znajdowało się przeszło 20 drogich kamieni.

W listopadzie 1902 r., gdy wdrożono dochodzenia wskutek kradzieży brylantów na szkodę Michała Fischera, kupca drzewa we Lwowie, zeznaje dalej Skrzyszowski, że pewnego dnia, jadąc w służbie z Krakowa do Lwowa, mijał się na którejś stacyi z pociągiem, w którym pełnił służbę Julian S z y m a ń s k i. Wtedy Skrzyszowski, mając chwilkę czasu, zawiadomił Szymańskiego, że policya śledzi za brylantami, skradzionymi na szkodę Fischera, o czem Skrzyszowski wiedział, gdyż 2 dni przedtem był w tej sprawie na policyi przesłuchany. Szymański na tę wiadomość bardzo się zmięszał i powiedział słowa: „Panie, co to będzie? schowaj to pan“ przyczem wręczył mu pakiecik, związany nitką. Pakiecik ten zawierał 8 brylantów. Dwa z nich sprzedał Szymański i wręczył Skrzyszowskiemu jak mówił za „przysługę“ 110 koron; sześć innych posłał Skrzyszowski przez Nastaborską do Wiednia. Było to w lutym 1903 r. Uzyskaną ze sprzedaży kwotą, około 700 koron obdzielił Skrzyszowski wedle własnego zeznania Szymańskiego, Fialę i Moczulskiego, a oni jemu wręczyli każdy połowę z otrzymanej sumy, razem 330 koron. Nastaborska dostała 80 koron za „fatygę“. Przy tej sposobności miał mówić znowu Moczulski o tem, jak go raz Pilawski „oszukał“ przy sprzedaży kosztowności. Prócz tego przyznał Skrzyszowski, że dwukrotnie nabył od Pilawskiego kartki zastawnicze na różne kosztowności.

Dodać należy, że zeznania Skrzyszowskiego, które są właściwie obok zeznań Moczulskiego jedyną podstawą i wynikiem śledztwa, okazały się zgodne z prawdą.

Szymański nie wie o niczem — dopiero w policyi się dowiedział!

Julian Szymański wyparł się wszystkiego. O popełnianych kradzieżach nic nie wie, nie widział nigdy żadnych kosztowności, nie dawał Skrzyszowskiemu żadnych kamieni. O kradzieżach na kolejach dowiadywał się tylko z gazet, które pilnie czytywał. Mimo, że Skrzyszowski zeznania swe do ócz mu powtórzył, Szymański uporczywie przeczy. Prócz tego inny, liczny materyał, zgromadzony przez długie i mozolne śledztwo, dostarczył niewątpliwych dowodów jego winy. Szymański był tym, który po aresztowaniu go, przechodząc w policyi pod „telegrafem“ obok celi Skrzyszowskiego, przyskoczył do okienka drzwi celi i krzyknął: „Stasiu, pamiętaj, nic nie gadaj“.

Karol Fiala patrzył tylko, ale sam nie brał!

Fiala zaprzecza, jakoby kiedykolwiek dał Skrzyszowskiemu jakie brylanty i jakoby wogóle kiedykolwiek brał udział w kradzieży. Gdy mu przedstawiono obciążające go zeznanie Skrzyszowskiego, powiedział, że raz widział, jak Skrzyszowski wszedł do wozu pakunkowego, w obecności Fiali, otworzył jakiś kufer, zabrał stamtąd różne drogie kamienie, a gdy go Fiala napomniał, aby tego nie czynił, miał Skrzyszowski powiedzieć, że już ma miejsce, gdzie je sprzeda. Przyznaje, że otrzymał od Skrzyszowskiego pieniądze za „owe kamienie“ a nie zdradzał go, gdyż sądził, że na doniesienie poszkodowanego władze same sprawcę wykryją.



Główny oskarżony. Pilawski.

Najgrubsza ryba.

Józef Pilawski wyparł się z początku wszystkiego, później przyznał się jedynie do nabywania kosztowności od innych konduktorów, przyjmowania ich w zastawy lub pośredniczenia w sprzedaży. Atoli przeciw temu obwinionemu zgromadzono cały szereg faktycznych dowodów. I tak zeznał najpierw Moczulski, że pierwszymi którzy go do kradzieży kolejowych wciągnęli i namówili, byli konduktorzy Józef Pilawski i Bolesław Krasuski. Wedle przedstawienia Moczulskiego, miały kradzieże na kolejach taki początek, że najpierw za inicyatywą Pilawskiego, Krasuskiego i Karola Hałatka wybierał Moczulski razem z nimi z paczek owoce, trunki i inne mniej wartościowe rzeczy, a gdy owi nauczyciele nabrali przekonania, że Moczulskiemu można zaufać, poczęli wspólnie otwierać kufry, kosze, walizki i t. p. zabierając stamtąd przedewszystkiem kosztowności, a niekiedy także gotówkę. W tym celu każdy z nich, jak podał Moczulski, miał pęk kluczyków, którymi wspólnie otwierali zamki od kufrów i to w czasie ruchu pociągów na przestrzeni między stacyami. Moczulski zeznał, że po prostu nie jest wstanie podać wszystkich rzeczy, jakie w ten sposób ze swymi kolegami sobie przywłaszczył.

Józefa Pilawskiego przedstawił Moczulski jako tego, który go głównie do kradzieży nakłaniał i zachęcał i który był bardzo łakomy na gotówkę i kosztowności. Zeznał, że raz w roku 1902 jadąc razem z Pilawskim do Lwowa, skradli wspólnie ze zamkniętego kufra dwa losy towarzystwa kredytowego ziemskiego, z których jeden zabrał Pilawski a drugi Moczulski i ten ostatni sprzedał swój los w kantorze Holzera za 256 koron. Jak wykazało śledztwo, losy te były własnością Michała Karteckiego, aptekarza w Probużnej i faktycznie ten sam los sprzedany został w dwa dni po popełnionej kradzieży w kantorze Holzera w Krakowie. Stwierdzono także, że pociągiem, którym szedł pakunek poszkodowanego Kosteckiego, jechali jako konduktorzy Józef Pilawski i Feliks Moczulski.

Kolja hr. Olgi Borkowskiej.

Dominującym faktem kradzieży kolejowych jest kradzież kolji brylantowej Olgi hr. Borkowskiej wartości 40.000 koron, którą wedle zgromadzonych dowodów ukradli konduktorzy Józef Pilawski i Jan Lachnitt dnia 6 października 1902 r. w pociągu osobowym Nr. 1111 i 1011 między Suchą a Płaszowem. Pilawski sprzedał ją następnie Anastazemu Holikowi, zegarmistrzowi w Krakowie przy ulicy Szewskiej, z którym, jak wykazało śledztwo, od dłuższego czasu prowadził formalny handel kosztownościami.

Kolja ta była arcydziełem jubilerskiej sztuki. Miała formę paska z kwadratów, w środku każdego kwadratu była rozeta cała wysadzana brylantami starego szlifu. W środku każdej rozety znajdował się duży brylant. Wykonaną została ta kolja na zamówienie przed 15-tu laty u firmy Emil Biederman we Wiedniu. Długości miała 30 cm., składała się z 19 rozet, na które zużyto 263 sztuk brylantów oraz cztery i pół karata rautów. Brylanty były oprawione w srebro na złotej podstawie.

Hrabina Borkowska wracała dnia 4 października 1902 z Abazyi do Krakowa przez Węgry, kosz zaś, w którym znajdowało się etui z kosztowną kolją, umieszczone na dnie kosza między bielizną i bucikami, transportowany był z Budapesztu przez Zwardoń, Żywiec, Suchą, Podgórze-Płaszów do Krakowa.

W Krakowie zatrzymała się hrabina Borkowska z wnuczką swoją Olgą w hotelu saskim. Tutaj hrabianka Olga otwierała kosz i widziała na jego dnie etui, ale do wnętrza etui nie zaglądała. Później kosz ten, który zaraz zamknięto, oddano w dalszą drogę do Ponikwic koło Brodów). Gdy kosz przywieziono do pałacu, etui również z kosza znikło. Ta, napozór nie zrozumiała okoliczność, wyjaśniona została w dalszem śledztwie w ten sposób, że na koszu hr. Borkowskiej popełniono kradzież dwukrotnie: raz między Suchą a Płaszowem, gdy Pilawski z Lachnittem okradli kolję, zostawiając etui, drugi raz między Krakowem a Podwołoczyskami, gdzie inny złodziej złapał się na peronie, niosąc pudełko z kolii.

Stwierdzono najpierw, że pociągiem, którym szedł ów kosz, jechali w służbie dnia 6 października 1902 konduktorzy Józef Pilawski i Jan Lachnitt.

W grudniu 1903 r. Jan Lachnitt zjawił się raz u Skrzyszowskiego i oświadczył mu iż ma pewne dane, że Pilawski skradł kolję hr. Borkowskiej, że ją rozebrali u Holika i że część tej kolji, t. j. jedno jej ogniwo oszacował jubiler Czaplicki na zgłoszenie się Pilawskiego na 1800 kor. Lachnitt mówił, że Pilawski przy tej kolji znowu oszukał „swego spólnika“, gdyż dał mu tylko sto kilkadziesiąt złr. a sam wziął tysiące. Dodał przytem, że kradzież ta miała miejsce dnia 6 października 1902. Lachnitt opisał wówczas Skrzyszowskiemu tę kolję zgodnie z jej rzeczywistym wyglądem, mówił bowiem, że miała kształt paska, złożonego z ogniw, kształtu kwadratów, a wewnątrz każdego była jakby gwiazda, wysadzana brylantami. Lachnitt dodał wówczas, że szczegóły te wie od Moczulskiego, że obecnie tę sprawę pozostawi w spokoju, że jednak jeszcze przed śmiercią napisze list do Skrzyszowskiego, w którym mu całą sprawę przedstawi. Prosił go Lachnitt, aby ten list przedstawił albo hr. Borkowskiej, albo zwrócił się do Pilawskiego, aby jednak tak postąpił, żeby dzieci Lachnitta coś z tego miały.

Przesłuchiwany w sądzie Lachnitt zaprzeczył powyższym zeznaniom Skrzyszowskiego i dopiero po skonfrontowaniu go ze Skrzyszowskim, przyznał, że zeznania tego ostatniego co do kolii są prawdziwe i że poprzednio nie chciał zeznawać prawdy z obawy przed Pilawskim. Lachnitt podał, że wszystkie owe szczegóły wiedział od Moczulskiego, który miał Lachnittowi opowiadać, iż wie od pewnego obywatela krakowskiego, że Pilawski zaniósł kolję do Holika, tam wspólnie z Holikiem w nocy wydłubali z niej kamienie, połowę zatrzymał Holik, a drugą połowę wziął Pilawski i dał jakiemuś żydowi do sprzedania.

Anastazy Holik, zegarmistrz, obwiniony o uczestnictwo w zbrodniach kradzieży w tej sprawie, przyznał, że w ciągu roku 1902 i 1903 kupował od Pilawskiego różne kosztowności i drogie kamienie, a co do kolji przyznał, że w kwietniu lub maju 1902 przyszedł raz Pilawski do jego sklepu w towarzystwie eleganckiego mężczyzny. Pilawski powiedział wówczas Holikowi, że jego towarzysz jest w Krakowie obcy i że chce sprzedać kolję i pierścionki, które oddziedziczył po matce czy babce. Kolja składała się z rozet, wysadzanych brylantami.

Holik kazał sobie tę kolię zostawić do oszacowania i tego samego dnia po południu posłał swego praktykanta (który był krewnym Pilawskiego) po Elkana Aronsona, handlarza drogimi kamieniami, ale praktykant nie zastał go w domu. Następnie zaniósł Holik kolię do Szymona Ohrensteina, złotnika przy ulicy Grodzkiej, który powiedział, że bez wyjęcia brylantów kolji tej otaksować nie może, gdyż musi zważyć brylanty.

Gdy Pilawski przyszedł ponownie do Holika, powtórzył mu tenże, co słyszał od Ohrensteina, a zarazem ofiarował mu za kolję i pierścionki bez oszacowania 5000 koron. Na to Pilawski i jego towarzysz się nie zgodzili i wyszli ze sklepu.

Powyższym zeznaniom Holika zadał jednak kłam złotnik Ohrenstein, który zeznał, że nie w kwietniu lub maju, ale w październiku 1902 po nowym roku żydowskim a przed kuczkami (między 2 a 16 października 1902) szacował Holikowi większą ilość brylantów. Wtedy to posłał raz Holik do Ohrensteina po wagę karatową, a Ohrenstein przypuszczając, że Holik ma na sprzedaż większą ilość kamieni, sam poszedł z wagą do Holika. Holik miał wówczas około 200 sztuk brylantów, rozdzielonych wedle wielkości w 5 lub 6 torebkach. Na tłómaczenie się Holika, że brylanty te pochodzą ze złotej bransolety z rautami i brylantami, które mu również Pilawski miał sprzedać w lipcu 1902, oświadczył Ohrenstein stanowczo, że to jest wręcz niemożliwe, że musiałaby to być bransoleta niezwykłej szerokości, cała wysadzana brylantami, co się znowu nie zgadza z opisem owej rzekomej bransolety, podanym przez Holika. Zeznał również świadek Ohrenstein, że żadnej kolji u Holika nie widział, tylko same brylanty, posiadające jeden i ten

sam stary szlif, a zatem pochodzące z tego samego przedmiotu.

Że Holik kupił tę kolję nie kiedyindziej jeno w październiku 1902, wynika to z korespondencyi jubilera Kollinera we Wiedniu, pochodzącej z listopada i grudnia 1902. Do tego jubilera bowiem dawał Holik owe brylanty celem zrobienia z nich kilku garniturów (kolczyków i broszek) które Holik później w Krakowie różnym osobom sprzedawał.

Pilawski wyparł się kradzieży zupełnie a nawet oświadczył wobec sędziego śledczego, że wogóle nie wie, co oznacza wyraz „kolja".

Atoli w areszcie śledczym Pilawski okazał wielki niepokój co do tej kolii tak dalece, że wobec współwięźniów wygadywał się ze swych myśli. Otóż między innymi powiedział do jednego ze współwięźniów Leona Koracha, że ze wszystkiego łatwiej mu się będzie wywinąć, aniżeli ze sprawy z tym kupcem, który zeznał na niego, że mu Pilawski sprzedał 240 brylantów i dodał, że jeżeli ów kupiec będzie na rozprawie przeciw niemu tak zeznawał, to mu już będzie wszystko jedno i przyzna się do czynu, ale wtedy i kupiec będzie karany. — Gdyby zaś ów kupiec go nie zdradził, wtedy wszystkiemu zaprzeczy tak jak w śledzwie i pójdzie wolno.

Inni obwinieni.

Karol Fiała, Jan Lachnitt, Józef Średniawski, Bolesław Krasucki, Karol Hałatek, Józef Mucha, Józef Drożdż, wykręcają się winy zarówno co do bezpośrednich kradzieży jak i uczestnictwa w tychże. Karol Fiala i Józef Mucha zaprzeczają zeznania Skrzyszowskiego, który ich obciąża, natomiast podają fakty wyłącznie obciążające Skrzyszowskiego. Fiala twierdzi, że pewnego dnia w lecie 1902 gdy raz jechał wozem ze Skrzyszowskim pociągiem pospiesznym Nr. 4 ze Lwowa do Krakowa, wszedł do oddziału pakunkowego jadący z nim Skrzyszowski, otworzył w jego oczach kufer, w którym była torba skórzana a w niej około 900 brylantów, że z tej torby wybrał Skrzyszowski kilkanaście kamieni, a Fiali dał potem 76 koron mówiąc że to „za owe kamienie". Fiala nie dał o tem znać przełożonej władzy, nie chcąc być denuncyantem.

Józef Mucha, który obwiniony jest o kradzież brylantowych spinek na szkodę księcia Stanisława Jabłonowskiego, w porozumieniu ze Skrzyszowskim, wypiera się tego czynu, twierdząc, że kupił od Skrzyszowskiego kartkę zastawniczą na te spinki, które następnie sprzedał woźnemu kasy oszczędności Węgrzynowi. Skrzyszowski zaś twierdzi, że w sierpniu 1902 dał mu Mucha w zamkniętem pudełku, jakoby złoty zegarek z prośbą, aby mu to Skrzyszowski w Kasie oszczędności zastawił. Skrzyszowski miał wobec Muchy przywołać posługacza i nie badając treści pudełka oddać temuż do zastawu, a kartkę i pieniądze wręczyć Musze. Stwierdzono że w owem pudełku były właśnie spinki hr. Stanisława Jabłonowskiego. Ks. Jabłonowski ekspedyował swój kosz z rzeczami, gdzie były spinki i inne kosztowności z Moderówki do Bursztyna dnia 10 lipca 1902. Stwierdzono, że między Rzeszowem a Lwowem we wozie pakunkowym, którym szedł ów kosz, pełnił służbę jako konduktor pakunkowy Józef Mucha, zaś prowadził pociąg Stanisław Skrzyszowski.

Oskarżenie co do innych obwinionych opiera się również na poszlakach. I tak u Szymańskiego, Średniawskiego i Krasuckiego znaleziono cały szereg kosztownych przedmiotów, materyi, ubrań, które częścią zostały przez poszkodowanych rozpoznane jako ich własne, częścią obwinieni nic nie umieli się wytłómaczyć, skąd rzeczy te pochodzą lub tłómacząc się wpadali w oczywiste sprzeczności; odnosi to się szczególnie do Średniawskiego u którego znaleziono przedmioty poznane przez poszkodowanego jako ich własne a stwierdzono, że tenże Średniawski pełnił służbę jako konduktor pakunkowy przy tych pociągach któremi właśnie ekspedyowane były pakunki zawierające owe pokradzione przedmioty. U Krasuckiego znaleziono liczne kosztowności, których pochodzenia nie umiał wykazać; u Szymańskiego cały szereg konfekcyi męskiej i damskiej, pierścionki, broszki futra. Prócz tego w jego torbie podróżnej znaleziono gwoździe, pilnik, młotek oraz stwierdzono że nosił przy sobie lupę i przyrząd do próbowania rzetelności drogich kamieni. Toż samo u Hałatka i Drożdża. Jeden z konduktorów który również był obwiniony o udział w kradzieżach a na którego powołują się niektórzy obwinieni jako na tego, od którego skradzione rzeczy nabywali, w kilka dni po pierwszych aresztowaniach odebrał sobie życie przez powieszenie na cmentarzu krakowskim. Konduktorem tym był Kamiński.

Amalia Drożdżowa i Katarzyna Drożdżowa, żona i matka obwinionego Józefa Drożdża, oskarżone są o ukrywanie i przechowywanie rzeczy skradzionych z wiedzą, że one z kradzieży pochodziły. Okoliczność ta stwierdzona została przy rewizyi policyjnej, przedsięwziętej w mieszkaniu Drożdżów i Katarzyny Drożdżowej. O kradzież rzeczy przy tej rewizyi znalezionych obwiniony jest konduktor Józef Drożdż. Jest to bielizna męska i damska, futra, spinki i t. p.

Poszkodowani.

Po hrabiance Oldze Borkowskiej i księciu Jabłonowskim następuje długi szereg innych poszkodowanych i tak:

Michał Fischer, przemysłowiec ze Lwowa, któremu z zamkniętego kufra dnia 16 listopada 1992 skradziono złoty łańcuszek od zegarka, wysadzany 6 brylantami średniej wielkości, 2 większemi brylantami i 5 perłami wartości około 4000 koron. Kufer z temi kosztownościami nadany był we Wiedniu do Lwowa. Przy pociągu którym jechał Fischer między Lwowem a Krakowem pełnił służbę jako konduktor pakunkowy Julian Szymański, zaś zugsführerem był Skrzyszowski.

Świadek Beer, dysponent firmy Zoljan Strzelecki we Lwowie, gdzie ów łańcuszek był sporządzony stwierdził, że dwa brylanty, które Nastaborska chciała sprzedać we Wiedniu, pochodzą właśnie z tegoż łańcuszka Michała Fischera.

Pułkownik Maryan, z Przemyśla, któremu z kosza nadanego w Przemyślu do Francensbadu, skradziono kosztowny szal futrzany „Nerx-boa". Szal ten znaleziono przy rewizyi.

Adolfowa Weissmanowa, żona szefa Towarzystwa akcyjnego w Odessie, której skradziono różne przedmioty toaletowe, wartości około 1600 koron. Przy pociągu którym kufer ekspedyowano pełnili służbę Józef Średniawski i Karol Fiala. U Średniawskiego znaleziono 4 gobeliny, które Weissmanowa stanowczo rozpoznała jako swoje własne.

Józef Laisterbach, któremu skradziono postaw sukna, znaleziony następnie u Średniawskiego.

Bazyli Czechowski, fotograf z Genewy, któremu skradziono różne kosztowności, a między innemi złotę bransoletę z turkusami, znaleziono ją również u Średniawskiego, a Czechowski rozpoznał stanowczo swoją własność.

Anna hr. Dzieduszycka. Skradziono jej kosztowną szpilkę do kapelusza wysadzaną brylantami i rubinami. Przy rewizyi u Fiali znaleziono kartkę zastawniczą na tę szpilkę. Hr. Dzieduszycka rozpoznała swoją własność, przy przesłuchaniu w sądzie dnia 23 czerwca 1903. Później jednak napisała do sędziego śledczego list, w którym twierdziła, że to nie jest jej szpilka.

Ernestyna Pokrzywińska, właścicielka dóbr z Podola, której skradziono broszkę brylantową, wartości 2000 rubli. Przy odnośnym pociągu pełnili służbę Moczulski i Hałatek.

Olga hr. Mussin-Puszkin, żona generaładjutanta cara, której skradziono kosztowną broszę brylantową, wartości 750 rubli, kolczyki i części garderoby. We wozie pakunkowym, na linii, gdzie te kosztowności zginęły, pełnili służbę Szymański i Krasuski.

Dr. Dischl, adwokat ze Suczawy i tegoż żona, którym wypróżniono cały kufer.

Józef Pribik, kapelmistrz teatru w Odessie, skradziono mu kilka pierścionków z brylantami. Pribik jechał z Odessy do Wiednia. Między Lwowem a Krakowem pełnili wtedy służbę Skrzyszowski i Fiala. Skradzionych jednak rzeczy nie znaleziono.

Regina Immerdauer, żona przemysłowca we Lwowie, której skradziono kosztowności i gotówkę wartości 3000 K. Służbę pełnili wówczas Pilawski i Szymański.

Zofia Czerwińska z Olchowca w Rosyi, okradzioną została z kosztowności w drodze z Krakowa do Rabki. Służbę pełnili Pilawski i Moczulski.

Wreszcie mniej poszkodowani są jeszcze Aleksander Petroff, senator rosyjski, kapitan Jost, Kurt Oelsner kupiec z Lipska, o którego okradzenie podejrzany jest Pilawski — i wiele innych osób, przeważnie z zagranicy.

Śledztwo wykazało, że obwinieni Pilawski, Szymański, Skrzyszowski, Fiala, Średniawski, Moczulski, prowadzili formalny handel kosztownościami i kartkami zastawniczemi.

Przesłuchani w tym względzie krakowscy złotnicy i zegarmistrze dostarczyli swemi zeznaniami obszarnego materyału dowodowego. U obwinionych, Pilawskiego, Moczulskiego, Fiali znaleziono pęki różnych kluczy, u Pilawskiego klucz do otwierania wagonów, u Szymańskiego narzędzia do włamywania i przyrząd do próbowania wartości drogich kamieni. Nie ulega też wątpliwości, że obwinieni tworzyli jedną szajkę, która się razem wspierała, a łupem dzieliła.

Czy Moczulski jest waryatem?

Jak już na początku wspomniano, złożył Feliks Moczulski najdalej idące przyznanie się do winy i wyjawił spólników zbrodniczych kradzieży. Jednakże wnet po przesłuchaniu podarł w kawałki protokół, spisany z nim w Dyrekcyi policyi, porwawszy go podstępnie z biurka nadkomisarza Balickiego, i począł od tej chwili udawać warjata. Lekarzy znawcy sądowi Dr. Jankowski i Schaitter po długiem specyalnem badaniu Moczulskiego orzekli, że tenże bezwarunkowo nie cierpi na żadną chorobę umysłową, że objawy rzekomego obłąkania udaje w sposób równie wytrwały jak nieumiejętny, że przeto u Moczulskiego nie zaszedł żaden taki fakt, któryby mógł uchylić lub choćby zmniejszyć jego odpowiedzialność za karygodne czyny.

Odpowiedzialny redaktor: **Ludwik Szczepański**. Wydawca: **Lucyna Szczepańska**. — Z drukarni Wł. Teodorczuka i Sp. w Krakowie.